

GAZETA ORZESKA



ISSN 1425-7610 Nr 12 (167) grudzień 2009 cena 1,6 z 7% VAT

W tym numerze przeczytacie:

Podatki 2010

Na sesji w listopadzie radni uchwalili nowe stawki podatków gminnych na rok 2010.

Czytaj str. 2

Akcja „Zima”

Kto odpowiada za odśnieżanie poszczególnych ulic, do kogo dzwonić gdy nas zasypie.

Czytaj str. 2

Zebrania mieszkańców

W Zawadzie i Centrum odbyły się spotkania mieszkańców z władzami miasta. O czym rozmawiano?

Czytaj str. 7 i 8

Szkody górnicze

Mieszkańcy Górki św. Wawrzyńca dotknięci są szkodami górniczymi. Rozmawiano o tym na ostatniej sesji RM. Jakie są plany remontowe kopalni i gdzie szukać pomocy?

Czytaj str. 6

Muzykę mam w genach

Mieszkaneczka Orzesza prowadzi popularny program w Telewizji Silesia, nagrała w duecie swoją pierwszą płytę, a zamiłowanie do gwary i tradycji wyniosła z domu rodzinnego.

Czytaj str. 10

Świąteczna rozrywka

Dla Czytelników miła niespodzianka – krzyżówka świąteczna tematycznie związana z Orzeszem.

Czytaj str. 11

Napad na dentystę

Ubrany na czarno młody człowiek sterroryzował bronią pracowników gabinetu dentystycznego.

Czytaj str. 14

Wystawa poplenerowa



Uczestnicy wernisażu wystawy poplenerowej w Miejskim Ośrodku Kultury. Str. 5

Muzykę mam w genach



Justyna Gawlik – solistka i prezenterka Telewizji Silesia opowiada o swojej pracy i pierwszej płycie. Str. 10

*Niechaj magiczna moc Wigilijnego Wieczoru przyniesie pokój i radość.
Niech każda chwila Świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem,
a Nowy Rok obdaruje wszystkich pomyslnością i szczęściem.*

*Z życzeniami najpiękniejszych Świąt
i spełnienia wszystkich marzeń*

*Burmistrz Andrzej Szafraniec
Przewodniczący Rady Miejskiej Jan Mach
oraz Radni*



Podatki w 2010 roku

Na sesji w listopadzie radni podjęli uchwały o wysokości podatku od nieruchomości oraz o opłatach targowych, które będą obowiązywały od 1 stycznia przyszłego roku. Wzrastają one o 5 procent w stosunku do tegorocznych. Radni nie podwyższyli natomiast stawek podatku od środków transportu. W przyszłym roku będą one

takie same jak w obecnym.

– Konieczność podniesienia podatków o około 5 procent wynika z kilku powodów. Po pierwsze trzeba zrównoważyć inflację, która w III kwartale wyniosła 3,5 procent. Ponadto gmina musi mieć środki na pokrycie wydatków bieżących, które, niestety, ciągle rosną. To na przykład wzrost cen

energii elektrycznej, zwiększenie kosztów utrzymania szkół, a komunikacja miejska będzie kosztowała o 30 procent więcej niż obecnie. Do tego obniżają się dochody gminy. I dlatego głównie z podatków trzeba będzie realizować podstawowe zadania jakie gmina musi wypełniać – wyjaśnia burmistrz Andrzej Szafraniec.

Podatek od nieruchomości:

1. od gruntów:

a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków od 1 m² powierzchni **0,77 zł**

b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych od 1 ha powierzchni **4,02 zł**

c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego od 1 m² powierzchni **0,24 zł**

2. od budynków lub ich części:

a) mieszkalnych od 1 m² powierzchni użytkowej **0,63 zł**

b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej od 1 m² powierzchni użytkowej **19,55 zł**

c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym od 1 m² powierzchni użytkowej **9,53 zł**

d) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych od 1 m² powierzchni użytkowej **4,14 zł**

e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego od 1 m² powierzchni użytkowej **5,25 zł**

3. od budowli: 2% ich wartości określonej na podstawie art.4 ust.1 pkt 3 i ust. 3-7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych wycenionej w podstawie prawnej.

Opłata targowa:

a) sprzedaż ze straganu, łózka polowego, ze stolika za 1 m² **8,00 zł**

b) sprzedaż z wozu konnego, traktora z przyczepą oraz samochodu o ładowności do 3, 5 t włącznie **20,00 zł**

c/ sprzedaż z samochodu o ładowności powyżej 3, 5 t, przyczepy, platformy **37,00 zł**

d/ za prowadzenie handlu w pozostałych formach (np. z wózka ręcznego, kosza, skrzynki, z ręki itp.) **8,00 zł**

1. Inkasentem opłaty targowej w imieniu Gminy jest Zakład Gospodarki Komunalnej Mieszkańciewej w Orzeszu ul. Wieniawskiego 4.

2. Wynagrodzenie za inkaso na pobór opłaty targowej ustala się w wysokości **850,00 zł** miesięcznie (brutto).

3. Inkasent pobiera przez cały tydzień opłatę targową od handlujących.

4. Ustala się termin wpłaty opłaty targowej przez inkasenta do kasy Urzędu Miasta na czwartek każdego tygodnia do godziny 16, 00. Jeżeli w czwartek wypadnie święto to w/w wpłaty dokonuje się w środę.

INFORMACJA DOTYCZĄCA ZIMOWEGO UTRZYMANIA DRÓG NA TERENIE MIASTA ORZESZE

DROGA KRAJOWA NR 81

Utrzymanie zimowe drogi krajowej nr 81 należy na terenie miasta do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział Południowy Katowice, Rejon Dróg Krajowych Wysoki Brzeg ul. Mysłowicka 1, 41 – 400 Mysłowice tel. (032) 314-24-05, 314-24-10 wew. 44, 764-39-35. Za zimowe utrzymanie drogi krajowej odpowiedzialna jest Placówka Mikołów Mokre tel. (32) 224-13-13

DROGA WOJEWÓDZKA NR 926 – UL. MIKOŁOWSKA DROGA WOJEWÓDZKA NR 925 – UL. GLIWICKA

Utrzymanie zimowe dróg wojewódzkich należy na terenie miasta Orzesze do Powiatowego Zarządu Dróg z/s w Łaziskach Górnych, który zlecił powyższe utrzymanie wyłonionej w drodze przetargowej Konsorcjum firm: Z.P.U.H. „ROLREM” s.c ul.Katowicka 33, Orzesze Gardawice, Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Krzysztof Rzymek, ul.Grunwaldzka 9, Gardawice, TOROS Szymon Rzymek ul.Grunwaldzka 9, Gardawice tel. (032) 22 – 15 – 027 oraz tel. kom. 605- 243-090.

DROGA WOJEWÓDZKA NR 925 – UL. RYBNICKA

Utrzymanie drogi wojewódzkiej nr 925 należy do Zarządu Dróg Powiatowych w Rybniku ul. Jankowicka 49 tel. (032) 42 27 478, (032) 42 27 874, Obwód Drogowy w Bełku ul. Zwycięstwa tel. (032) 43 11 142, tel. kom. 605-369-015.

DROGI POWIATOWE

Utrzymanie zimowe dróg powiatowych należy na terenie miasta

Orzesze do Powiatowego Zarządu Dróg z/s w Łaziskach Górnych ul. Chopina tel. 22 – 444 – 99, które zleciło w drodze przetargowej zimowe utrzymanie dróg Z.P.U.H. „ROLREM” s.c ul.Katowicka 33, Orzesze Gardawice Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Krzysztof Rzymek, ul.Grunwaldzka 9, Gardawice, TOROS Szymon Rzymek ul.Grunwaldzka 9, Gardawice tel. (032) 22 – 15 – 027 oraz tel. kom. 605- 243-090.

DROGI GMINNE

W tegorocznej akcji odśnieżania i zwalczania śliskości na drogach gminnych będzie brała udział jednostka wyłoniona w drodze przetargowej, z którą Burmistrz Miasta podpisał stosowną umowę tj. Konsorcjum firm: Z.P.U.H. „Rolrem” s.c. Orzesze Gardawice ul. Katowicka 33; ; Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Krzysztof Rzymek, Gardawice ul.Grunwaldzka 9; TOROS Szymon Rzymek Gardawice ul.Grunwaldzka 9, tel. (032) 22-15-027 oraz 605-243-090.

W godz. od 7.30 do 15.30 (od poniedziałku do piątku) zgłoszenia związane z zimowym utrzymaniem dróg gminnych można kierować do Urzędu Miejskiego Orzesze pod nr tel. (032) 32 48 800, (032) 32 48 800.

Do bieżącego usuwania zanieczyszczeń z chodnika przebiegającego wzdłuż Nieruchomości, oczyszczania go ze śniegu i lodu oraz posypywania piaskiem są zobowiązani właściciele nieruchomości oraz najemcy (Uchwała nr XLIII/327/06 Rady Miejskiej w Orzeszu z dnia 29 czerwca 2006r w sprawie regulaminu czystości i porządku na terenie Gminy Orzesze)

Program Profilaktyczny NOE

1 grudnia uczniowie klas II Gimnazjum nr 1 w Orzeszu wzięli udział w Programie Profilaktycznym NOE realizowanym przez Śląskie Centrum Profilaktyki i Psychoterapii. Zajęcia te zostały sfinansowane ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Orzeszu. Celem programu było zdobycie przez młodzież podstawowych wiadomości o uzależnieniu od alkoholu, współuzależnieniu, funkcjonowaniu w rodzinach z problemem alkoholowym, czynnikach predysponujących do sięgania po alkohol. Prowadzący wskazali uczniom możliwości wszechstronnej pomocy. Ponadto młodzi ludzie mogli rozwinąć swoje umiejętności radzenia sobie z naciskiem grupowym („szuka odmawiania”). Program promuje abstynencje oraz zmianę niekorzystnych przekonań normatywnych młodzieży dotyczących oczekiwań grup rówieśniczych („wszyscy oczekują ode mnie żeby pił, brał”).

W trakcie spotkania uczniowie mieli możliwość poznania trzeźwego alkoholika, który powiedział im jak zaczął pić i jaki wpływ miało to na jego życie. Opowiadał o tym, jak się uzależnił i jak udało mu się wydobyc z nałogu.

Świadectwo to pokazało młodzieży że każda osoba pijąca alkohol ryzykuje utratę kontroli nad zażywaniem go oraz udowodniło młodym ludziom, że można przestać pić i utrzymać wieloletnią abstynencję, szczególnie dając nadzieję tym uczestnikom programu, których bliscy są uzależnieni.

Agnieszka Strzoda
– pedagog szkolny

**GAZETA
ORZESKA**

ISSN 1425-7610

Wydawca:

**Urząd Miasta Orzesze,
ul. św. Wawrzyńca 21**

Realizacja:

Wydawnictwo „Leliwa”, Orzesze-

Zawiść ul. Łąkowa 98

tel./fax 22-10-846

lub 0602-45-11-79

e-mail: leliwa-wyd@tlen.pl

Redaktor odpowiedzialny:

Izabela Więclawska

Druk:

AA PRINT

Mikołów, ul. Poprzeczna 44

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opatrywania tekstów własnymi tytułami.

Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.

Podziękowania dla autorów nazw rond

Na sesji w listopadzie wręczono upominki osobom, które wymyśliły nazwy rond w centrum miasta. Przypomnijmy, że urząd miejski ogłosił konkurs na nazwy, a spośród siedmiu nadesłanych propozycji specjalne jury wybrało te najlepsze. I tak, pierwsze rondo – na skrzyżowaniu ul. Mikołowskiej z ul. Rybnicką będzie nosić nazwę Rondo Górnośląskie, a autorką tej propozycji jest Urszula Szczepan. – Skąd taka nazwa? Bo jesteśmy kawałkiem Górnego Śląska. Jadąc do Orzesza z północy na południe myślimy sobie – jeszcze Górny Śląsk, a gdy wracamy z południa, to się cieszymy – już górny Śląsk! I dlatego taką nazwę wymyśliłam. Inne nazwy, jak np. Europejskie,

jakoś mi nie pasują – mówiła U. Szczepan.

Autorami nazwy drugiego ronda, tego na wysokości ośrodka kultury, które teraz nazywać się będzie Powstańców Śląskich, są Henryk Starosta z synem Tadeuszem. – Jestem synem, a Tadek wnukiem powstańca śl. Uważam, że to najodpowiedniejsza nazwa, w ten sposób możemy oddać szacunek naszym przodkom – wyjaśniał H. Starosta.

Autorów nagrodzono upominkami, a wręczali je burmistrz Andrzej Szafraniec, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Mach i wiceburmistrz Andrzej Bujok.

Następnie radni jednogłośnie przyjęli uchwałę o nadaniu nazw obu rondom.



Nagrodzeni autorzy z władzami miasta, od lewej: Henryk Starosta, Urszula Szczepan, Eugeniusz Szala, Jan Mach, Tadeusz Starosta i Andrzej Szafraniec.

INFORMACJA DOTYCZĄCA BUDOWY ZJAZDÓW Z DRÓG PUBLICZNYCH

Urząd Miejski przypomina, iż zgodnie z art. 29 ust.1 Ustawy o drogach publicznych (Dz.U. z 2007 r.Nr 19 poz. 115)

Budowa lub przebudowa zjazdu należy do właściciela lub użytkownika nieruchomości przyległych do drogi, po uzyskaniu, w drodze decyzji administracyjnej, zezwolenia zarządcy drogi na lokalizację zjazdu lub przebudowę zjazdu, z zastrzeżeniem ust. 2.

Zezwolenie na lokalizację zjazdu, o którym mowa w ust. 1, wydaje się na czas nieokreślony, z zastrzeżeniem ust. 5. W zezwoleniu na lokalizację zjazdu określa się miejsce lokalizacji zjazdu i jego parametry techniczne, a w zezwoleniu na przebudowę zjazdu – jego parametry techniczne, a także zamieszcza się, w przypadku obu zezwoleń, pouczenie o obowiązku:

- 1) uzyskania przed rozpoczęciem prac budowlanych pozwolenia na budowę, a w przypadku przebudowy zjazdu dokonania zgłoszenia budowy albo wykonania robót budowlanych oraz uzyskania zezwolenia zarządcy drogi na prowadzenie robót w pasie drogowym;
- 2) uzgodnienia z zarządcą drogi, przed uzyskaniem pozwolenia na budowę, projektu budowlanego zjazdu.

Nadto tutejszy Urząd informuje, iż zgodnie z art.29a ust. 1 ww. ustawy Za wybudowanie lub przebudowę zjazdu:

- 1) bez zezwolenia zarządcy drogi,
 - 2) o powierzchni większej niż określona w zatwierdzonym projekcie budowlanym zjazdu – zarządcą drogi wymierza, w drodze decyzji administracyjnej, karę pieniężną w wysokości 10-krotności opłaty ustalonej zgodnie z art. 40 ust. 4.
- Zgodnie z art. 30 Ustawy o drogach publicznych utrzymywanie zjazdów, łącznie ze znajdującymi się pod nimi przepustami, należy do właścicieli lub użytkowników gruntów przyległych do drogi.

Nazwy rond już oficjalne

Na sesji w listopadzie radni podjęli uchwałę o nadaniu nazw dwóm rondom w centrum miasta.

Pierwsze rondo – na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 925 i 926 tj. ul. Rybnickiej i ul. Mikołowskiej będzie się nazywało Rondo Górnośląskie. Drugie – na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 925 z drogą powiatową tj. ul.

Gliwickiej z ul. Św. Wawrzyńca, będzie nosiło nazwę Powstańców Śląskich.

Przypomnijmy, że urząd ogłosił konkurs dla mieszkańców na nazwy rond. Zwycięzcy zostali zaproszeni na sesję Rady Miejskiej w listopadzie, gdzie wręczono im upominki.

Radny Szyma najlepszym skaciorzem

W drugim turnieju skatowym samorządowców o puchar starosty mikołowskiego, który rozegrany został 6 listopada, nasz radny – Bernard Szyma z Woszczyc, okazał się najlepszym zawodnikiem w kategorii indywidualnej. Tuż za nim uplasował się Eryk Muszer grający w barwach powiatu, a na

trzecim miejscu mikołowski radny Józef Kurtycz.

W turnieju uczestniczyło pięć drużyn samorządowych reprezentujących gminy powiatu mikołowskiego oraz reprezentacja starostwa. Turniej wygrała drużyna starostwa, przed Łaziskami, a na trzecim miejscu uplasowało się Orzesze.



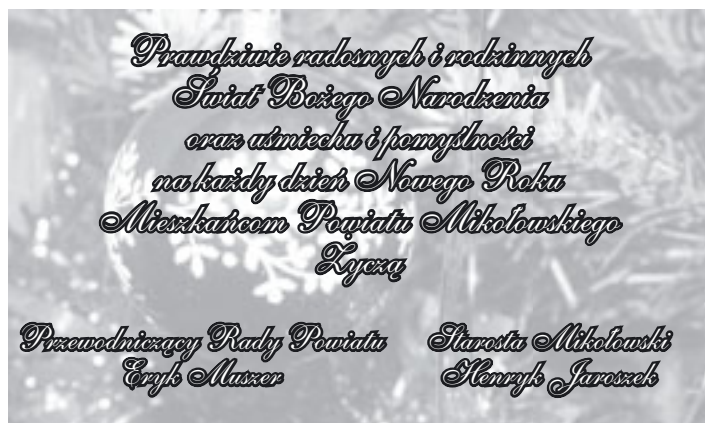
Najlepsi zawodnicy w kategorii indywidualnej, od lewej: Eryk Muszer, Bernard Szyma i Józef Kurtycz.

Zapraszają na III Orzeski Turniej Piłki Halowej

9 stycznia 2010 roku odbędzie się III Orzeski Turniej Piłki Halowej. Zawody rozegrane zostaną na sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Chudowie. Organizator przewidział miejsca dla 12 drużyn, każda drużyna może zgłosić 8 zawodników. Opłata startowa wynosi 50 złotych od drużyny

(wynajem sali, opłata sędziowska i nagrody). O uczestnictwie w Turnieju decyduje kolejność zgłoszenia. Więcej szczegółów na stronie www.orzesze.pl lub pod numer telefonu 798 636 419.

Organizatorem zawodów jest radny Adam Kurpas.



Książnica chwali się w Katowicach



Orzeszkie bibliotekarki w Bibliotece Śląskiej.



Ewelina Janeczura jako utopec i Jolanta Drozdowska jako strzyga.

Kolorowy, zaskakujący wieczór



Zygmunt Stuchlik i goście spotkania.



Nie brakowało chętnych do zapewniania ekranów obrazkami.



Wystawa poplenerowa



Elżbieta Rozkwitańska (w środku).

Poznanie, pierwszym krokiem do polubienia



Ania Kurzyca z rodzicami.



Katarzyna Mielczarek i jej prace.



Stefania Bończyk z nagrodą za I miejsce.

Wystawa poplenerowa

Na wernisaż wystawy prac, które powstały podczas ósmej edycji pleneru malarsko – fotograficznego „Pejzaże Orzesza” przyszło kilkadziesiąt osób. Organizatorem pleneru oraz towarzyszącą mu wystawę był Miejski Ośrodek Kultury. Wernisaż odbył się 4 listopada, w galerii dolnej ośrodka kultury.

Plener odbył się w dniach 26 i 27 września. Atrakcją pierwszego dnia był wyjazd i zwiedzanie Elektrowni Łaziska. Ten wielki, przemysłowy kombinat na tyle zainspirował naszych artystów, że zrodziło się tam kilkanaście bardzo wartościowych prac, głównie fotografii. W drugim dniu obrano zgoła inny kierunek – kompleks stawów Pasieki, urzekających dzikością przyrody.

Jak mówią organizatorzy, plener miał na celu rozwój wyobraźni twórczej, wymianę doświadczeń artystycznych oraz integrację środowisk twórczych. Powstałe dzieła, inspirowane głównie architekturą i przyrodą Orzesza, tworzą kolekcję prac przechodzących na własność gminy. W ten sposób rozrasta się bogaty już zbiór obrazów i fotografii, na których utrwalono urokliwe zakątki naszego miasta i miejsca

odwiedzane podczas kolejnych plenerów.

Listopadowy wernisaż prowadziła Jolanta Miguła z MOK, która razem z trzydziestoma artystami uczestniczyła w tegorocznym plenerze. – Nasze plenery cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Z roku na rok przybywa chętnych, i co najważniejsze, powstają coraz to lepsze prace. Nawzajem się wspieramy, inspirujemy do kolejnych poszukiwań artystycznych. Za ten udział i wspólną pracę wszystkim serdecznie dziękuję – mówiła J. Miguła.

Jedną z uczestniczek pleneru była Katarzyna Mielczarek z Zawiszi. Na wystawie przykuwały uwagę fotografie wykonane przez nią w elektrowni „Łaziska”. Uwieczniła chłodne, niemal zimne przemysłowe obiekty skontrastowane z ciepłą bar-

cd. na str. 6

Poznanie, pierwszym krokiem do polubienia

W listopadzie odbyło się podsumowanie projektu „Poznajmy się”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie im. Fr. Stuska w Jaskowicach, współfinansowanego przez miasto. Wzięło w nim udział pięć dzielnic naszego miasta: Jaskowice jako organizatorzy, i jeszcze Zawada, Woszycy, Zazdrość i Mościska.

W ramach projektu odbyło się kilka spotkań, pierwsze 15 lutego, a ostatnie, podsumowujące w listopadzie. – Celem naszych spotkań było wzajemne poznanie się mieszkańców, bo mieszkamy w sąsiednich dzielnicach, a niewiele o sobie wiemy. A mamy się czym pochwalić, jest wśród nas wielu utalentowanych ludzi, mamy zdolną muzycznie młodzież. To wszystko warte jest pokazania. Mam nadzieję, że dzięki projektowi nasze cele zostały zrealizowane – mówiła Łucja Hajduk, zastępca prezesa stowarzyszenia.

Spotkania odbywały się w sali widowiskowej w Jaskowicach, a przed publicznością kilku dzielnic wystąpiły zespoły regionalne „Szarotki” i „Jaskowiczanie”, kapela góralska z Istebnej, muzykująca młodzież. Odbyła się też wystawa malarstwa, hafciarstwa i rzeźby, zaprezentowały się także młodzieżowe zespoły mu-

zyczne. Ponadto ogłoszony został konkurs na legendę o swojej dzielnicy. Jego wyniki podano na ostatnim, podsumowującym spotkaniu. Pierwsze miejsce przyznano Stefani Bończyk z Mościsk za „Legendę o św. Urbanie na Mościskach”, drugie miejsce przypadło Annie Kurzycy za „Legendę o Baronie”, a trzecie miejsce zajęło Kółko Polonistyczne działające przy Szkole Podstawowej nr 10 w Woszycach za przypomnienie legendy „Skąd pochodzi nazwa Królówka?”. Kółko prowadzi Maria Fuchs. Przyznano także wyróżnienie Zuzannie Chowaniec z Zawady.

Na uroczystym podsumowaniu obecni byli m.in. wiceburmistrz Andrzej Bujok i przewodniczący Rady Miejskiej Jan Mach. Wiceburmistrz tak podsumował ideę projektu:

– Poznanie się, to ważny element naszego życia. Dzięki niemu przełamujemy dzielące nas bariery, potrafimy dostrzec dobro w drugim człowieku. Przykładem może być mój stosunek do Genka Szali (radny z Jaskowic – przyp.red.). Poznałem go dwa lata temu i nie powiem, na początku mnie denerwował. Ale poznaliśmy się bliżej, i teraz go lubię. Po tym wyznaniu rozległy się gorące brawa publiczności.

Kolorowy, zaskakujący wieczór

2 grudnia miał się odbyć wernisaż wystawy prac znanego orzeskiego malarza i grafika Zygmunta Stuchlika, której zapowiedź pojawiła się już późną wiosną. Długo oczekiwany moment w końcu nastąpił, lecz ku zaskoczeniu gości wernisażu, ścian galerii Miejskiego Ośrodka Kultury nie zdobiły płótna mistrza. Za to czekały na nich, rozstawione centralnie, trzy, białe ekrany. W tej ascetycznej scenarii Zygmunt Stuchlik powitał zebranych. – Kilka miesięcy temu powzięłam decyzję, żeby na wystawie pokazać około 25 moich prac. Wyobraziłem sobie, że one wiszą, państwo sobie chodźcie znużeni i stwierdziłem, że ta forma wystawy jest lakoniczna jak opera. Przeszła już pełnić funkcję przekaznika treści. Dzisiaj tylko niezwykła forma, szokująca, może przyciągnąć widza – wyjaśniał artysta. I zamiast tradycyjnej wystawy, zaproponował gościom wernisażu wzięcie udziału w czymś, co określił mianem „przedstawienia”. Namówił ich, by sięgnęli po kredki pastelowe i swoimi, zupełnie dowolnymi malowidłami zapełniali pustą przestrzeń ekranów. – Macie pełną dowolność w tym, co chcecie namalować. Dzisiaj tego nie skończymy. Będą przychodziły szkoły, dzieci będą sobie malowały. W ostatnim dniu wystawy

utrwalimy rysunki fiksatywą, potnie my na kawałki i każdy zabierze sobie część tego dzieła do domu – zachęcał Stuchlik. Jako pierwszy do tablicy został wywołany burmistrz Andrzej Szafraniec, stawiając pierwszą kreskę na ekranie. Zaraz potem dołączył gospodarz wieczoru, a za nim goście wernisażu. W tym samym czasie można było podziwiać zapisane cyfrowo prace artysty, powstałe począwszy od 1956 roku.

Jak komentowano tę niekonwencjonalną propozycję? – To było coś zupełnie nowego, z czym się jeszcze nie spotkałam. Taki rodzaj dobrej zabawy. Ciekawi mnie, jak to będzie wyglądało gdy wszystko się zapełni – mówiła Irena Więcek, radna z komisji kultury. Odmienne zdanie usłyszeliśmy od osoby zawodowo zajmującej się fotografią. – Pora umierać, sztuka się skończyła. Nie rozumiem przesłania tego spotkania, tego, co autor chciał uzyskać. Przecież to są zupełnie przypadkowe obrazki, bez żadnego związku ze sobą. Taki luźny zbiór skojarzeń przypadkowo zebranych osób. W tym nie ma żadnej myśli przewodniej – mówił.

O komentarz do tych słów poprosimy pana Stuchlika gdy owo dzieło zostanie skończone.

Książnica chwali się w Katowicach

Miejska Biblioteka Publiczna w Orzeszu wraz z bibliotekami z Mikołowa, Łazisk, Ornontowic i Wyr – jako reprezentantki powiatu mikołowskiego, wystąpiły na VI Prezentacjach Bibliotecznych, których organizatorem była Biblioteka Śląska w Katowicach. Tegoroczne prezentacje zorganizowano z okazji dziesięciolecia istnienia powiatów, a hasło przewodnie spotkania brzmiało: „Strach na wielkie oczy”, dlatego obok prezentacji dorobku bibliotek przedstawiano także postacie z literatury związane ze strachem, a w audytorium odbywały się dyskusje panelowe związane z tym tematem. Odbył się też konkurs na najciekawsze przebranie tematycznie związane z mottem spotkania, a foyer biblioteki wypełniły czarownice, strzygi i wampirzyce wszelkiej maści. Wśród nich paradowały przedstawicielki orzeskiej biblioteki. – Ponieważ nasze stoisko tematycznie związane było ze Śląskiem, to i nasze strachy musiały być regionalne. Dlatego Jolanta Drozdowska przebrała się za strygę, a Ewelina Janczura za utopca

– usłyszeliśmy od Jolanty Gruszczyk. To nie jedyne lokalne akcenty. Bibliotekarki napięły śląskich słodczy czyli maszkietów, dodatkowo zakupiły pierników od Widery, a Krystyna Kempa i Halina Panek ubrane w śląskie stroje regionalne częstowały nimi zwiedzających. Futermeloki, makrony, szplity, kołoczki i zisty rozchodziły się jak świeże bułeczki. – Profesor Joanna Papuzińska – znawczyni literatury dziecięcej, wprost nie mogła się nachwalić naszych smaków. Poprosiła żeby jej zapakować po kilka z każdego rodzaju, a do tego dołączyć karteczki z oryginalnymi nazwami. Obiecała, że będzie je zachwalać po powrocie do Warszawy – mówi J. Gruszczyk.

Orzeskie stoisko wchodziło w skład ogólnej prezentacji powiatu mikołowskiego, a ta tak bardzo się spodobała, że jury, w skład którego wchodziła m.in. aktorka Emilia Krakowska przyznało naszemu powiatowi pierwsze miejsce za prezentację.

W Bibliotece Śląskiej zaprezentowały się książnice z 10 powiatów naszego województwa.

Na sesji o szkodach górniczych

Na sesji Rady Miejskiej w listopadzie jednym z tematów były szkody górnicze które wystąpiły w rejonie Górki św. Wawrzyńca, na terenach eksploatacji KWK „Bolesław Śmiały”. Na sesję zostali zaproszeni mieszkańcy tej części miasta oraz przedstawiciele kopalni: zastępca dyrektora Roman Frida i kierownik działu technicznego Wojciech Surma.

Powodem tego spotkania są dwa pisma podpisane przez mieszkańców dotkniętych szkodami górniczymi, a skierowane do rady miejskiej i burmistrza. Stawiają w nich zarzut władzom miasta że brak jest informacji o szkodach i że gmina nie interesuje się tym problemem. Przewodniczący RM Jan Mach na wstępie odrzucił te zarzuty. Na sesji w czerwcu zostało odczytane pierwsze pismo, potem w Gazecie Orzeskiej ukazał się obszerny materiał o szkodach górniczych z informacją gdzie składać wnioski o naprawę szkód, dodatkowo na stronie internetowej urzędu opublikowano wnioski do pobrania, te same wnioski można również otrzymać w referacie ochrony środowiska w urzędzie miejskim. Po drugim piśmie, z 21 października, zaproszono na sesję w listopadzie przedstawicieli kopalni i mieszkańców.

Pamiętać jednak trzeba, że urząd nie jest stroną pomiędzy kopalnią i mieszkańcami, wszystkie indywidualne sprawy mieszkańcy muszą zgłaszać u tego kto szkody wyrządza, czyli w dziale usuwania szkód górniczych kopalni „Bolesław Śmiały”.

Co powiedzieli przedstawiciele kopalni

Po pierwsze, że działalność kopalni to kompromis pomiędzy tym co się wydobywa i jakie wywołuje to skutki. Kopalnia działa w oparciu o plan ruchu i ten dokument był zawsze pozytywnie opiniowany przez gminę. Burmistrz Szafraniec dopowiedział, że gmina nie mogła wydać innej niż pozytywnej opinii, chyba, że plan ruchu byłby opracowany z naruszeniem prawa, a taka sytuacja nie miała miejsca. Dyrektor Frida powiedział, że kopalnia „Bolesław Śmiały” ma koncesję na wydobycie węgla do 2020 roku. Pod Orzeszem – właśnie w rejonie Górki, są bogate złoża węgla (nowe są na głębokości do 1500 metrów), które kopalnia traktuje jako swoje główne zasoby, na równi z tymi pod Ornonowicami i Bujakowem – i to będą główne kierunki działalności kopalni na najbliższe lata. W ostatnich miesiącach kopalnia zakończyła wydobycie na niektórych ścianach pod Orzeszem i to jest ten moment, gdy zaczynają pojawiać się szkody górnicze na powierzchni. Zdaniem przedstawicieli zakładu występują one w rejonie ulic: św. Waw-

rzyńca, Partyzantów wraz z ulicami przyległymi. Kopalnia założyła w tym rejonie miasta tzw. linie obserwacyjne do obserwacji geologicznej i wskazania tych urządzeń są dla kopalni wskazówką gdzie mogą wystąpić szkody i jak długo teren dotknięty szkodami będzie się uspokajał.

Szacuje się, jak mówili przedstawiciele kopalni, że od zaprzestania eksploatacji danej ściany uspokojenie terenu trwa dwa lata. Dopiero po tych dwóch latach kopalnia przystępuje do naprawy szkód górniczych wyrządzonych na powierzchni. Ale wszystkie zauważone szkody mieszkańcy mogą, a nawet powinni zgłaszać od razu gdy je zauważą – przekonywali przedstawiciele kopalni. – Wtedy taki dom wprowadzamy do ewidencji, przyjeżdża komisja na wizję i ocenia wielkość szkód. Powstaje protokół, który jest podstawą do podpisania umowy pomiędzy kopalnią a właścicielem nieruchomości i w tym dokumencie określamy zakres robót do wykonania – mówił W. Surma. Na pytanie z sali, co wtedy, gdy ugoda zostanie już podpisana, a pojawiają się nowe uszkodzenia, nie ujęte w protokole, W. Surma zapewnił, że jeśli będą one wynikiem szkód górniczych to zakres remontu zostanie rozszerzony. Warunek, żeby zostały wcześniej zgłoszone. Ile czasu mają mieszkańcy na złożenie wniosku o naprawę szkód? Mogą to robić w ciągu pierwszych dwóch lat od zakończenia eksploatacji złoża, czyli w tym okresie gdy uspokaja się teren, a potem jeszcze przez trzy kolejne lata. Jednak warto wiedzieć, że w pierwszej kolejności kopalnia naprawia awarie zagrażające życiu ludzi i bezpieczeństwu obiektów. I te trzeba zgłosić bezzwłocznie. Chodzi o takie sytuacje, gdy pojawiają się pęknięcia czy uszkodzenia kominów, kanałów wentylacyjnych, gdy pękają nadproża, albo gdy dojdzie do tak dużego zapadnięcia się terenu, że uniemożliwia to przejazd.

Plany remontów budynków

W 2009 roku z Orzesza wpłynęło na kopalnię 41 wniosków o naprawę szkód górniczych. Plany remontów uszkodzonych budynków są następujące: w 2010 roku okolice firmy Mikrogran oraz ulice: Sikorskiego i Parkowa. W 2011 roku będzie usuwanie szkód wzdłuż ulicy św. Wawrzyńca, a w 2012 roku remonty obejmą ulice: Kościuszki, Mickiewicza i Partyzantów.

Warto dodać, że w latach 2011 – 2012 kopalnia będzie wydobywać węgiel w rejonie ulicy Sikorskiego, na głębokości 400-520 m. Dlatego mieszkańcy tych okolic mogą się spodziewać, że po zakończeniu remontu ich domów w przyszłym roku, po roku

2012 wystąpią nowe uszkodzenia, i znów będą musieli składać wnioski o ich naprawę.

Sporne pogranicze

O ile kopalnia nie robi problemów z naprawą zniszczeń na terenach które ona wskazuje jako objęte szkodami górniczymi, o tyle problemem są miejsca leżące w ich bliskim sąsiedztwie, ale już nie uznawane przez kopalnię za teren szkód. Mieszkańcy obecni na sesji wskazywali np. ul. Bukowina, gdzie pojawiły się pęknięcia na niektórych domach, odpadają płytki ścienne czy pękają nadproża. – Zgłosiłam szkodę na kopalni, a oni mi odpowiedzieli, że to nie ich wina. Jak mamy się bronić – pytała mieszkanka tej ulicy. Z wyjaśnień udzielonych przez przedstawicieli kopalni wynika, że najpierw taką szkodę trzeba do nich zgłosić. Jeśli kopalnia nie uzna uszkodzeń za efekt szkód górniczych, to mieszkańcy nie pozostają nic innego jak skierowanie sprawy na drogę sądową i w sądzie dochodzenie swoich praw. Na sześć wniosków skierowanych do sądu w ostatnim czasie, 4 sprawy wygrała kopalnia, a dwie poszkodowani mieszkańcy.

Przewodniczący pomoże

Przewodniczący Rady Miejskiej Jan Mach, jednocześnie były pracownik KWK „Bolesław Śmiały”, zadeklarował pomoc osobom poszkodowanym w wyniku działalności kopalni. W tym celu zaprasza na dyżury które pełni w każdy poniedziałek w biurze rady miejskiej (tel. do biura 32/32 488 25). Ponadto w dyspozycji biura są mapy z zakresem działalności kopalni na 2010 rok i można na nich sprawdzić czy konkretny dom znajduje w strefie szkód.

Można także pobrać wnioski ze strony internetowej urzędu (www.orzesze.pl) lub wydrukować je w urzędzie. Dział szkód górniczych znajduje się w Łaziskach Średnich w budynku po byłym domu kultury, a telefon: 32/22 48 483.

Oplata eksploatacyjna

Pytano burmistrza, czy opłata eksploatacyjna płacona gminie przez kopalnię nie powinna zostać przekazana dla tej części miasta w której występują szkody górnicze. A. Szafraniec wyjaśnił, że opłata eksploatacyjna w myśl zapisów prawa jest dochodem własnym gminy i zasila budżet miasta, więc korzystają z niej wszyscy mieszkańcy w postaci inwestycji robionych przez miasto. To forma podatku płaconego przez kopalnię za eksploatację złóż na terenie danej gminy. Nie można jej przeznaczać np. na naprawę dróg uszkodzonych w wyniku działalności kopalni. Gdy występują zniszczenia infrastruktury gmina zgłasza to kopalni i ta, z własnego budżetu, musi remontować popękane drogi. Na uwagę jednego z mieszkańców, że przybywa pęknięć na ul. Mickiewicza – jest ich już 17, która została przez miasto wyremontowana trzy lata temu i czy gmina zamierza zgłosić to na kopalnię burmistrz odpowiedział, że zostanie to zgłoszone w przyszłym roku.

Wpływy do budżetu gminy z opłaty eksploatacyjnej:

KWK „Bolesław Śmiały” – 492.200 zł (2009 r.), 726.444 zł (2008), 449.808 zł (2007), 382.665 (2006), 275.866 zł (2005), 153.117 zł (2004), 254.608 zł (2003), 280.557 zł (2002).

KWK „Krupiński” – 388.874 zł (2009), 632.751 zł (2008), 483.470 (2007), 1.149.770 zł (2006), 571.919 zł (2005), 60.939 zł (2004), 379.074 zł (2003), 30.863 zł (2002).

Wystawa poplenerowa

cd. ze str. 5
wą promieni słonecznych. Ma 21 lat, jest studentką Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, na kierunku edukacja artystyczna. – Fotografuję zajmuję się jakieś dwa lata. To moja wielka pasja, ale jest we mnie dużo pokory bo wiem, że muszę jeszcze sporo popracować nad warsztatem. Uświadomiłam to sobie na studiach, które weryfikują nasze wyobrażenia o własnych umiejętnościach z tym, co tak naprawdę potrafimy – śmieje się Katarzyna. Kiedy ma wolną chwilę bierze do ręki swój aparat i wychodzi z domu w poszukiwaniu miejsc potrafiących ją artystycznie zainspirować. Uwielbia fotografować stare, zniszczone

zębem czasu budynki. Nie ma dla niej znaczenia czy były to obiekty mieszkalne czy przemysłowe. – Jest we mnie taka potrzeba utrwalenia tego co jeszcze po nich zostało. Bo za chwilę już ich nie będzie, nikt o nich nie będzie pamiętał. A dzięki zdjęciom przetrwają znacznie dłużej. Warsztat doskonalili nie tylko na studiach. Pomocne okazały się zajęcia kółka fotograficznego w ośrodku kultury, prowadzone przez Joannę Wojtyczkę, absolwentkę szkoły fotograficznej. – Wspólnie organizujemy sesje zdjęciowe, a Joasia dba, żebyśmy mieli odpowiednie oświetlenie, tła, i wszystko nam cierpliwie tłumaczy. Jest bardzo pomocna i udziela cennych rad – zachwala Kasia.

Mieszkańcy Zawady nie chcą podzielić losu Gardawic

Spotkanie mieszkańców Zawady z burmistrzem Andrzejem Szafranem i przewodniczącym Rady Miejskiej Janem Machem odbyło się 12 listopada. Prowadziła je radna Beata Helbig. Przypomnijmy, że ostatnie takie spotkanie miało miejsce dwa lata temu, a w skład dzielnicy Zawada wchodzi także Rybówka i Urbasówka.

Głównym tematem zebrania, na które przyszło 57 osób, była sprawa przebiegu planowanej obwodnicy miasta przez teren tej dzielnicy. Gdy kilka lat temu w Zawadzie dowiedzieli się, że południowa obwodnica miasta, ta, która ma zebrać ruch samochodowy z kierunku Katowice – Rybnik aby odciążać zatłoczone centrum Orzesza, ma przebiegać przez ich dzielnicę dzieląc ją na pół, szybko zaprotestowali. Nie chcieli by spotkać ich taki sam los jak mieszkańców Gardawic, których podzielono kilkadziesiąt lat temu, gdy budowano trasę szybkiego ruchu Katowice – Wisła. Dlatego razem z radną Helbig zbrali pod protestem ponad 200 podpisów i przesłali je do ówczesnych władz miasta, potem także do Urzędu Marszałkowskiego. Historię tego protestu szczegółowo przedstawił na zebraniu Mirosław Tkocz, mieszkaniec Zawady, posługując się także specjalnie sporządzoną prezentacją multimedialną. W 2004 roku mieszkańcy Zawady dostali zapewnienie zarówno ówczesnej Rady Miejskiej jak i burmistrza, że ich protest zostanie uwzględniony, a obwodnica, na ich wniosek, zostanie poprowadzona przez tereny leśne pomiędzy Zawadą i Zazdrością, z pominięciem obszarów zabudowa-

nych. – Gdy dowiedzieliśmy się, że gmina wiosną tego roku przystąpiła do opracowywania nowego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania miasta, to chcemy wiedzieć, czy nasze sugestie odnośnie przebiegu obwodnicy zostały przekazane projektantom – pytał M. Tkocz. Odpowiadając burmistrz Szafraniec przypomniawszy, że zadaniem gminy nie jest budowa obwodnic, a tylko wskazanie terenów po których ma biec i zapisanie tego w Studium. Natomiast inwestorem powinien być samorząd województwa, bo gmina nie udźwignie finansowo takiego zadania. Przypomniał także, że odkąd pojawiły się plany budowy obwodnicy to opracowano już z piętnaście różnych koncepcji ich przebiegu, ale praktycznie wszystkie oprotestowano. Zawsze bowiem znajdują się osoby, których domy byłyby w bliskim sąsiedztwie takiej trasy, i trudno się dziwić, że na to się nie godzą. – Mnie też nie podoba się pomysł puszczania obwodnicy przez środek Zawady. Dlatego z powodu waszego sprzeciwu oraz mieszkańców Jaśkowic, którzy oprotestowali przebieg północnej obwodnicy Gliwice – Rybnik, przystąpiliśmy do zmian w Studium wraz z opracowaniem nowego układu komunikacyjnego dla

miasta. Zobaczmy czy projektanci znajdą miejsca które wszystkich zadowolą. Jak tak się nie stanie, to być może obwodnice nie powstaną. Bo wychodzi na to, że aby zabrać ruch sprzed czyjegoś domu trzeba dołożyć go komuś innemu – mówił A. Szafraniec. Maciej Bany, naczelnik wydziału budownictwa dodał, że pod koniec grudnia gmina dostanie od projektantów pierwszą przymiarę nowego układu komunikacyjnego. Wszystkie szczegóły będą najpierw uzgadniane z urzędami wojewódzkimi, potem z gminami sąsiednimi. Na koniec odbędzie się publiczna debata w Orzeszu. Wtedy każdy z mieszkańców będzie mógł nanieść swoje uwagi, także protesty. A Studium ma być gotowe do września przyszłego roku.

Obwodnica była tematem wiodącym tego spotkania. Były też inne. Jedną z mieszkanki żaliła się, że odkąd obok jej domu powstała hurtownia, to ciągle ma zastawiony wyjazd z posesji, bo hurtownia nie ma pozwolenia na parking, a kierowcy ustawiają auta gdzie popadnie. Burmistrz Szafraniec odpowiedział, że droga jest własnością urzędu marszałkowskiego, i ich obowiązkiem jest to rozwiązać. Radna Helbig, której temat też był znany przypo-

mniała, że kilkakrotnie zwracała się do właściciela sklepu, żeby chociaż jakoś odgrodził posesję tej pani, ale apele nie odnoszą skutku.

Inną, bulwersującą mieszkańców sprawą, jest samowola właściciela działki usytuowanej powyżej stacji paliw Hubertus. Mimo zakazu wydanego przez urząd miejski, o czym poinformował burmistrz, nawiózł na swoją działkę tyle ziemi, że jej poziom podniósł się ponad poziom ulicy. W czasie deszczu błotnista maź wylewa się na ul. Wolności stwarzając zagrożenie dla przejeżdżających samochodów, bo o poślizg nie trudno. A. Szafraniec wyjaśnił, że urząd zgodnie z prawem skierował sprawę do starostwa powiatowego, prosząc o pilne zajęcie się tym problemem.

Dopytywano także o budowę kanalizacji sanitarnej w Zawadzie, ale nie jest to prosty temat. Dopiero na początku przyszłego roku będzie wiadomo, czy Czerwionka będzie budowała kanalizację w Belku. Jeśli tak, to po jej wybudowaniu można by Zawadę podłączyć przez Bełk do oczyszczalni w Czerwionce. Ale kiedy by to miało nastąpić też na razie nie wiadomo. Z kolei radni z Orzesza zdecydowali, że w Zawadzie ma powstać duża, zbiorcza oczyszczalnia dla całego miasta, także dla Zawady. Ale ze względu na ogrom kosztów tego zadania – 20 mln zł, też nie wiadomo czy i kiedy ta koncepcja się ziści. Jedno wydaje się pewne – w ciągu najbliższych kilku lat budowa kanalizacji w Zawadzie raczej nie ruszy.

Wierny jak kibic reprezentacji narodowej

Adama Kurpasa z Orzesza znamy jako kibica, który od lat wyjeżdża na mecze narodowej reprezentacji w pilce nożnej, z wielkich rozmiarów biało – czerwonej flagi, na której widnieje napis „Orzesze”. O tych eskapadach już nie raz pisaliśmy. Jego wyjazdy to nie tylko przeżywanie sportowych emocji, ale przede wszystkim wierność narodowej reprezentacji, mimo, że to trudna miłość, zważywszy na dokonania „biało-czerwonych” w ostatnim czasie. Ale właśnie na przekór takim osiągnięciom i niezależnie od prezentowanego przez piłkarzy poziomu gry, wierny kibic pójdzie za kadrą jak w dym. O tym prawdziwym „duchu” kibicowania rozmawiamy z okazji dziesiątego, jubileuszowego wyjazdu Adama Kurpasa, który, dodajmy, jest także radnym z centrum miasta.

Czym dla Ciebie są wyjazdy na mecze naszej reprezentacji?

Jeżdżenie po świecie z biało – czer-

woną flagą z napisem Orzesze od zawsze było dla mnie okazją do zamianifestowania swego pochodzenia, nie tylko jako Polak, ale też jako mieszkaniec Orzesza. Na początku jeździłem razem z moim kolegą, Sebastianem Głodkiem na spotkania u siebie. Głównie zaliczaliśmy mecze na Stadionie Śląskim, zdarzyły się też wypadki na zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich, czy mecze reprezentacji siatkarki i siatkarek. Od 3 lat z flagą podróżuję już raczej na spotkania wyjazdowe, gdyż te u siebie od kilku lat zatracają atmosferę meczu piłkarskiego. 10 października w Pradze, przy okazji meczu z Czechami, obchodzącym małą rocznicę. Ten wyjazd był 10 w moim życiu. Czas szybko leci, ani się obejrzałem, a już skończyliśmy kolejne eliminacje.

Jakie były początki?

Pierwszym wyjazdem w moim życiu było spotkanie Polska – Ekwador w Niemczech, podczas mistrzostw świa-

ta w Niemczech. To tam po raz pierwszy zobaczyłem duży stadion, wypełniony prawie 70 tysiącami ludzi. Oczywiście miałem ze sobą dwie flagi z napisem Orzesze, w pewnym momencie widoczne na ekranach. Na jesień tego samego roku pojechałem jeszcze na mecz z Belgią w Brukseli, a potem w 2007 razem z chłopakami z Częstochowy, z którymi zaliczam większość wyjazdów, udaliśmy się do Portugalii, Finlandii i Serbii. Kolejną wielką imprezą było EURO 2008 w Austrii, jednak zawiedziony atmosferą mistrzostw w Niemczech zrezygnowałem nawet z zamawiania biletów i na mistrzostwa nie pojechałem.

Przełomowa była jesień ubiegłego roku, gdy przyszedł czas na eliminacje mistrzostw świata w RPA.

Tak, już po losowaniu postanowiłem sobie, że chciałbym zaliczyć wszystkie 5 spotkań wyjazdowych, co mi się udaje. Zaczęliśmy w San Marino. Był to jedyny wyjazd w moim życiu, na



Adam Kurpas na MŚ w Niemczech.

którym byłem z kolegami z Orzesza, na pozostałe jeżdżę sam. Po tym meczu był wyjazd do Bratysławy, a już w 2009 za naszą reprezentacją przyszło nam polecieć do Belfastu, a na jesień zostały jeszcze dwa mecze w Mariborze ze Słowenią, i z Czechami. Na wszystkich tych spotkaniach mam ze sobą flagę

cd. na str. 9

Zebranie mieszkańców centrum miasta

Spotkanie mieszkańców centrum miasta z burmistrzem i radnymi odbyło się 25 listopada, w Zespole Szkół w Orzeszu.

Pierwszą godzinę spotkania burmistrz Andrzej Szafraniec poświęcił na omówienie najważniejszych zagadnień dotyczących całego miasta – od pozyskiwania przez gminę funduszy unijnych, przez inwestycje, działania strategiczne, po działania oszczędnościowe wywołane nierealizowaniem się dochodów gminy. O tych kwestiach informujemy na bieżąco, dlatego przejdźmy do najważniejszych spraw z którymi zwracali się mieszkańcy. Zaraz po wystąpieniu burmistrza głos zabrali przedstawiciele komisariatu Policji w Orzeszu – zastępca komendanta Krzysztof Miżdziałek oraz Lucjan Kret, kierownik rewiru dzielnicowych. W orzeskim komisariacie, który obsługuje dwie gminy – Orzesze i Ornontowice, pracuje 30 osób, w tym jest 15 mundurowych, a pozostali pracownicy to służby kryminalne. Dzwoniąc na numer alarmowy policji 997 nie dodzwonimy się bezpośrednio do Orzesza, ale do Mikołowa lub innych ościennych miast, z tym, że każde zgłoszenie dotyczące naszego miasta zostaje szybko przekazane na miejsce, o czym zapewniali przedstawiciele KP w Orzeszu. Na pytanie z sali, skierowane do zastępcy komendanta, jak zapatruje się na pomysł by zlikwidować straż miejską w Orzeszu a etaty przenieść do policji, jednoznaczna odpowiedź nie padła. – Na to pytanie może odpowiedzieć tylko komendant – wyjaśnił, dodając, że współpraca ze strażą miejską układa się bardzo dobrze, a finansowo etat policjanta jest droższy niż strażnika. Na kolejne pytanie, czy jako mieszkańcy możemy czuć się bezpieczni w naszym mieście, odpowiedziano, że poczucie bezpieczeństwa to kwestia indywidualnego odczucia, a policja jest skuteczna na tyle, na ile pomaga jej społeczeństwo, np. zgłaszając przypadki wandalizmu, rozbojów i innych zdarzeń kryminalnych. Wtedy policja może szybko i skutecznie podjąć interwencję, łapiąc sprawcę na gorącym uczynku i szybko stawiając mu zarzuty. Pracy strażników miejskich bronił burmistrz. – Poddaliśmy analizie, co jest korzystniejsze, policjant kontraktowy czy strażnik. Odwołam się do danych udokumentowanych – nasi strażnicy wykorzystywani są do szeregu różnych zadań – zabezpieczenia imprez, prace administracyjne, porządkowe, konwoje pieniędzy i dokumentów – wyliczał burmistrz wskazując, że policja nie byłaby w stanie przejąć wielu z nich. A tak szeroki zakres

obowiązków strażników powoduje, że nie zawsze są oni widoczni na ulicach, o co też pytali mieszkańcy.

Jeden z mieszkańców skarżył się na notoryczne, jego zdaniem, przekraczanie tonażu oraz prędkości przez ciężarówkę jadące ul. Św. Wawrzyńca w stronę Łazisk. Odpowiedziano, że standardem drogi powiatowej jest dopuszczalny tonaż do 15 ton. Na taki zezwolono np. na ul. Żorskiej, po jej wyremontowaniu. Choć zaraz jeden z mieszkańców zauważył, że tonaż na Żorskiej podniesiono z 7 do 15 ton, ale po dziś dzień nie wyremontowano przepustu pod tą drogą, a jeszcze niedawno właśnie w powodu awarii przepustu ograniczono w tym miejscu prędkość i tonaż przejeżdżających samochodów.

Jedną z mieszkańek skarżyła się, że nie może doprosić się postawienia znaku drogowego przy jej piekarni w centrum miasta, który umożliwiłby dojazd do piekarni samochodów dostawczych z mąką. Benedykt Kurcok, naczelnik wydziału komunalnego obiecał, że będzie to wkrótce załatwione.

Mieszkańcy zwrócili też uwagę, że na zebraniu jest bardzo niska frekwencja – na liście obecności podpisały się zaledwie 24 osoby, a centrum miasta zamieszkuje ok. 7 tysięcy. Miano żał do organizatorów o brak należytej informacji o spotkaniu, przez co dotarła ona tylko do garstki mieszkańców. Radni bronili się, że informacja zamieszczona była w internecie na stronie urzędu oraz że ogłoszenia powieszono w gablotach trzech kościołów w centrum miasta. – Ale księża tej informacji nie odczytali z ambony, a nie wszyscy czytają ogłoszenia – spierali się zebrani. Przewodniczący Jan Mach przypomniał, że we wrześniu 2007 roku, podczas ostatniego zebrania, też była niska frekwencja. Wówczas przyszło tylko 37 osób.

Jeden z mieszkańców zwrócił uwagę, że na ul. Mikołowskiej po opadach deszczu robią się rozlewiska i piesi ochlapcywani są przez przejeżdżające samochody. Wytknął też służbom odpowiedzialnym za sprzątanie miasta, że gdy opróżniają kubły na śmieci na przystankach autobusowych to już nie potrafią sprzątnąć papierków leżących kilka metrów od przystanku.

Jeden z mieszkańców postulował, aby wytyczyć drogę pod lasem, na tyłach osiedla domków jednorodzinnych z pocztą główną. Ta nowa droga pozwoliłaby odciążać bardzo wąskie dróżki na osiedlu i upłynnić ruch samochodów wyjeżdżających z osiedla.

Dopytywano także, dlaczego ostatnie spotkanie z mieszkańcami było ponad dwa lata temu i dlaczego radni z centrum nie organizują spotkań z mieszkańcami oraz nie pełnią dyżurów. Radny Jan Gorgoń odpowiedział, że takie dyżury odbywały się w poprzedniej kadencji i nikt nie przychodził. – Natomiast w tej kadencji powiadomiłem moich wyborców podając im numer telefonu i adres, i każdy może się do mnie zgłosić – mówił radny. A radny Adam Kurpas powiedział, że w centrum ludzie znają swoich radnych. – Dzwonią do mnie i nie mają żadnego problemu żeby się ze mną skontaktować. A Jan Mach uzupełnił, że przynajmniej dwie kadencje z rzędu pełni co poniedziałek dyżur w urzędzie miejskim (jako radny, a nie przewodniczący rady), w tych samych godzinach i wszyscy chętni mogą skorzystać z takiej formy kontaktu. Trochę inną wizję sprawowania mandatu radnego przedstawił Szymon Kiełkowski. Radzi swoim wyborcom, aby „wszystkie indywidualne sprawy kierowali do naczelników wydziałów w urzędzie miejskim”. Zdaniem radnego tylko w taki sposób rozwiązuje, bo to urzędnicy mają takie kompetencje, a nie radni. – Jestem radnym z centrum, ale też radnym z Orzesza. Nie mogę reprezentować tylko was, ale w imię solidaryzmu musimy podejmować trudne dla tej części Orzesza decyzje. Podejmując decyzje dobre dla całego Orzesza – przekonywał radny Kiełkowski.

Jeden z mieszkańców dopytywał, dlaczego nie postawiono jeszcze lampy na końcu ulicy Dolnej, która oświetlałaby ciemny chodnik będący skrótem pomiędzy ul. Gliwicką a Bukowiną, czego już od dawna domagają się mieszkańcy. Burmistrz Szafraniec odpowiedział, że taka inwestycja wymaga wykonania projektu i musi mieć akceptację rady miejskiej, a takich miejsc w mieście, gdzie ludzie chcą postawienia lamp jest kilkadziesiąt. – Zawsze trzeba wybrać jakieś priorytety i szukamy tych miejsc, gdzie jest to najbardziej niezbędne. Upomniano się także o ul. Mieleckiego. Wymaga pilnego remontu, ale w ubiegłym roku odpowiedziano mieszkańcom,

że nie ma na to środków. W tym roku utwardzono ją żużlem, ale samochody dawno go rozjechały. Ponadto, w tym rejonie miasta ustawiono lampy przy drodze, ale tylko na początku ulicy i w środku. Natomiast końcówka tonie w ciemnościach.

Pytano także o zamknięty budynek dworca kolejowego przy Gliwickiej – PKP go zamknęły i teraz podróżni marzną czekając na pociąg. Nie mówiąc już, że nie mogą kupić biletów. – Wystąpiliśmy do PKP żeby otworzyli kasę i żeby pasażerowie mogli wewnątrz przeczekać. Czekamy teraz na reakcję – odpowiedział A. Szafraniec.

Nie mogło zabraknąć tematu oczyszczalni ścieków, a szczególnie przykrego zapachu jaki unosi się w jej okolicy. – Tam tak śmierdzi, że nie można okna otworzyć – mówił jeden z mieszkańców. Burmistrz odpowiadając wyjaśnił, że radni opowiedzieli się za rozbudową oczyszczalni w Zawiesi, która powinna przyjąć ścieki z całego miasta, a ta w centrum z czasem zostałaby zlikwidowana. – Nie zgadzam się z takim rozwiązaniem, bo koszt tej inwestycji to 20 mln zł. Natomiast uważam, że przykre zapachy znikną, gdy oczyszczalnia przestanie odbierać beczkowitzo, a zlewnię na nieczystości z szamb wybuduje się w Zawiesi. Decyzja co z oczyszczalnią w centrum nie zapadnie teraz, może w przyszłym roku, a na pewno po 2013, roku gdy będzie uruchomiona druga transza funduszy unijnych – mówił burmistrz.

Pytano też burmistrza o obietnice wyborcze składane przez niego trzy lata temu, gdy obiecywał, że miasto będzie wydawało na inwestycje ok. 30 procent budżetu, podczas gdy w ubiegłym roku wydano tylko 12 procent oraz dlaczego rosną koszty na administrację, co wynika z analizy ubiegłorocznego budżetu. W sprawie deklaracji wydatków na inwestycje A. Szafraniec odpowiedział: „dzisiaj jestem mądrzejszy, bo znam strukturę wydatków”, a na drugie pytanie wyjaśnił, że to nie rosną wydatki na administrację, tylko „wydatki bieżące” w tym dziale budżetu.

Serdeczności

Z okazji Jubileuszu:

80 rocznicy urodzin Małgorzaty Knop, Józefa Nowoka

70 rocznicy urodzin Józefa Dragon

życzenia szczęścia, zdrowia, wszelkiej pomyślności
i Bożego błogostawieństwa składają Rada Sotecka z Zawiesi,
soltys Andrzej Kasperek i radny Marian Spendel.



Andrzejki z Wałęsą i holcbajnem

Nieźła zabawa i sporo śmiechu towarzyszyło Andrzejkom obchodzonym w orzeskim kole emerytów, prowadzonych przez prezesa Jana Pawlasa. Teresa Mycielska przygotowała kilka zabawnych konkursów, bo, jak tłumaczyła „to się nie da tylko siedzieć i rozmawiać”. Jeden polegał na tym, że osoba której na plecy przyczepiono kartkę z nazwiskiem znanej postaci z filmu albo świata polityki, musiała odgadnąć tę osobę. Oczywiście sala podpowiadała kto to jest. Tak więc na imprezie objawił się Lech Wałęsa, był doktor Burski z „Na

dobre i na złe”, a nawet Sierotka Marysia.

Był też konkurs polegający na przetłumaczeniu z gwary na język literacki wcale nie łatwych wyrazów, np. „tolszery” (lokówka podgrzewana w piecu), holcbajna (drewniana proteza nogi), wertika na wysoki glanc (na wysoki połysk).

Nie zapomniano o laniu wosku przez klucz, a Urszula Wruszkowiak jak zawsze zachęcała do śpiewania biesiadnego repertuaru. W tym celu zrobiono nawet kilka śpiewników, a ich zawartość jest stale uzupełniana o nowe pozycje.

Młodzi o wojnie

W listopadzie w Zespole Szkół w Orzeszu odbył się IV Powiatowy Konkurs Recytatorski POEZJI ROZLICZEŃ Z WOJNĄ, pod Honorowym Patronatem Starosty Powiatu Mikołowskiego. Jego organizatorkami były nauczycielki ZS Sabina Gonsior i Beata Jonak, w jury zasiadli: Patrycja Pacha – polonistka z II LO w Mikołowie oraz Jarosław Świerkot – polonista w SP2 w Orzeszu. Wyniki konkursu: I miejsce – Weronika Szyszka z ZS w Orzeszu; II



miejsce – Hanna Groborz z Gimnazjum nr 1 w Mikołowie; III miejsce Katarzyna Hebda z ZS w Orzeszu.

Wyróżnienie Marcin Górny z Gimnazjum nr 1 w Mikołowie.

Sprzedam PSZENŹYTO.

Cena za tonę 400 zł.

Tel.kom.: 604 374 605

Wierny jak kibic reprezentacji narodowej

cd. ze str. 7

Orzesza, czasem wisi i jest widoczna na ekranach telewizorów, a czasem nie ma miejsca na płócie by ją powiesić. Jest to związane też z tym, że na wyjazdach sam muszę sobie radzić ze wszystkim, jako że jeżdżę z ludźmi z innego miasta, to staram się im raczej podporządkować i na mecz idziemy razem, nie chcę się odłączać od grupy, a wiem też, że nie po to ktoś jedzie na wyjazd, żeby 3 godziny przed meczem czekać pod bramą stadionu tylko po to, by sobie flagę powiesić. Najlepiej flaga była widoczna chyba w Finlandii i w San Marino, a na meczu w Belfaście czy Pradze niestety nie mogłem jej wywiesić.

Wiem, że Cię pytają, dlaczego nie jeździsz na występy siatkarzy. To ostatnio bardzo popularna dyscyplina w mediach.

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Ludzie chodzący na siatkówkę, dla mnie nie są kibicami. Wiem, że w mediach hale siatkówki są przedstawiane jako wzór kibicowania, że chodzą całe rodziny, że jest bezpiecznie. Ale na meczu piłki również jest bezpiecznie – mimo, że media starają się nas, kibiców piłkarskich, przedstawiać jako bandytów. Gdy ktoś mi mówi, że kibic siatkówki to dla nas, kibiców piłki nożnej, wzór, to na mojej twarzy pojawia się uśmiech politowania. Bo gdzie byli Ci kibice siatkówki 10 lat temu, gdy nie było wyników? Pamiętam jak w 2000 roku pan Bernard Szyma – nauczyciel

WF z gimnazjum – zabrat nas do Spodka na mecz siatkarzy. To był czas, gdy nie było za dobrych wyników, więc aby zapewnić Spodek, na mecz uczniowie wchodziłi za darmo. Zresztą obecnie wystarczy że nasi siatkarze przegrywają mecz, to już w hali robi się cisza, albo i gwizdy. Czy taki powinien być kibic? Kibic tylko na dobre? To jest właśnie powód, dla którego nigdy moja flaga nie zawisła na żadnym siatkarskim meczu – nie chcę być utożsamiany z ludźmi, którzy dla mnie są zaprzeczeniem idei kibicowskich. A na skoki nie jeżdżę, gdyż w mediach jest to przedstawiane jako wielkie święto sportu, a prawda jest taka, że większość ludzi jest tam pijana, trybuny są często oblodzone a atmosfera przypomina piknik a nie atmosferę sportowego święta.

Polski futbol nie ma dobrej prasy, ciągle słyszymy o korupcji, ustawianych meczach, a poziom zawodników pozostawia wiele do życzenia, najogólniej mówiąc. Co was, tych prawdziwych kibiców jak mówisz, w nim zachwyca?

Przede wszystkim to, że niezależnie od wyników MY jeździmy zawsze i wszędzie, niezależnie ile setek czy tysięcy kilometrów trzeba pojechać za swoją drużyną. Jedziemy na mecz, i niezależnie od wyniku, dopingujemy swoją drużynę. Najpiękniejsze momenty w Pradze były wtedy, gdy od 80 minuty (przegrywaliśmy już wtedy 2-0) mimo chłodu i wyniku, wszyscy śpiewaliśmy

z całych sił, tak, że Czechów, których było 5 razy tyle nie było wcale słychać. Prawda jest taka, że w tej całej polskiej piłce, skorumpowanej i pełnej oszustw, tylko my, kibice, mamy jeszcze swoje idee. Jedziemy na mecz, poświęcamy swoje pieniądze, nieraz pracę, zdrowie czy życie rodzinne by jechać. A co mamy w zamian? Grupę piłkarzy, których podstawową cechą jest lenistwo i brak ambicji. Działaczy, dla których jesteście bandytami i którzy pod byle pretekstem zamykają nas w więzieniach. O tym się nie mówi w mediach. Np. w Słowenii PZPN całą pulę biletów rozdał...działaczom i sponsorom. Mimo to kibicom udało się zdobyć kilkadziesiąt biletów na nasz sektor. A kilkaset osób pojechało do Mariboru, kupując bilety na sektory Słoweńców. I wtedy Grzegorz Lato (prez PZPN) ogłosił miejscowej policji, że PZPN nie życzy sobie, aby ci kibice weszli na mecz. Efekt był taki, że prawie tysiąc osób musiało wziąć sobie wolne w pracy (mecz był w środku tygodnia), zapłaciło za bilet 25 Euro, poniosło koszty przejazdu i noclegu, po czym większość z nich dostała mandaty po 500 euro, a kilku znalazło się za kratkami (ci, którzy protestowali). Taką właśnie mamy wolność w Polsce. Zresztą PZPN popisuje się często przy okazji spotkań ligowych. Podczas wrześniowej kolejki kilka grup kibicowskich wywiesiło transparent z napisem: „17.09.1939 – rocznica rosyjskiej napaści na Polskę” – za ten transparent autorzy zostali

ukarani grzywną i 5 – letnimi zakazami stadionowymi. A media (zwłaszcza lewicowe) popierają związek, mówiąc że walczą z bandytyzmem. Takich przykładów można tu mnożyć, tak, że książkę można by napisać. Być może kibicem w Polsce nie jest łatwo, bo czasem człowiek nie wie, za co można zostać skazanym. Według nowej ustawy o organizacji imprez masowych przestępstwem jest już noszenie bluzy z kapturem czy zakładania na twarz szalik. A wszystko robi się po to, by podczas EURO 2012 w Polsce na meczach zasiała ta publiczność „z siatkarskich hal”. By nikt nie zarzucał działaczom że źle działają, by na meczach nie było doping, jednym słowem, ma być jak w Anglii. Czyli pełny stadion i cisza jak makiem zasiał. O kibicach – takich jak My – wszyscy chcieliby szybko zapomnieć, i pozbawić nas wszelkich praw, ku uciesze społeczeństwa, Bo dziś za zły stan piłki odpowiadają głównie „Ci źli kibice” – o tym, że szkolenie młodzieży nie istnieje, że polskie stadiony to skanseny, a PZPN to komunistyczny beton jakoś nikt za często nie chce mówić.

W najbliższym czasie okazji do kibicowania będzie mniej. Zaczynają się teraz przygotowania do EURO 2012, więc piłkarze grają tylko towarzysko. A na mecze u siebie nie zamierzam więcej jeździć. Także kolejne eliminacje dopiero za 3 lata.

Dziękujemy za rozmowę.

Muzykę mam w genach

Solistka, prezenterka „Śląskiego Koncertu Życzeń” w Telewizji Silesia, orzeszanka, laureatka wielu nagród. Czytelnikom Gazety Orzeskiej Justyna Gawlik opowiada o swojej karierze, fascynacji gwarą śląską oraz nowej płycie, która ukaże się już w styczniu. Rozmowę prowadzi Magda Foltys.

Twoja rodzina jest bardzo muzyczna?

Zgadza się. Mama jest absolwentką Akademii Muzycznej w Katowicach. Jest nauczycielem muzyki oraz kierownikiem artystycznym Regionalnego Zespołu Śpiewaczego „Jaśkowiczanie”. Moja starsza siostra Agata jest absolwentką szkoły muzycznej



Justyna Gawlik

w Rybniku i ukończyła Edukację Artystyczną na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie, obecnie jest nauczycielem muzyki w SP nr 6 w Zawiaści. Dziadzius – pasjonat muzyki wokalne, tenor, przez wiele lat należał do Towarzystwa Śpiewaczego „Dzwon”, a mój najmłodszy brat Michaś również kocha muzykę, uczy się gry na trąbce i fortepianie w szkole muzycznej w Rybniku.

Podporządkowałaś się rodzinnym tradycjom i zostałaś muzykiem. Czy od małego byłaś pewna, że to muzyka będzie jedną z najważniejszych rzeczy w Twoim życiu?

Jako małe dziecko nie mogłam być tego pewna. natomiast bardzo lubiłam chodzić z mamą na próby i śpiewać śląskie pieśni ludowe, którymi uświetniałam każde rodzinne spotkanie. Wręcz wymuszałam na rodzinie słuchania moich popisów artystycznych. W szkole podstawowej należałam do zespołu wo-

kalnego „Młodzi Jaśkowiczanie”, który prowadziła mama. Śpiewałam w nim partie solowe, występowałam również w duetach, ale przede wszystkim byłam solistką. Mówiąc o szkole podstawowej muszę wspomnieć o współpracy z ówczesnym wikarym naszej parafii, ks. Dariuszem Wojtasikiem, dzięki któremu nagrałam swoje pierwsze piosenki w profesjonalnym studio. Po ukończeniu liceum podjęłam naukę w Państwowym Policealnym Studium Zawodowym wokalno-baletowym w Gliwicach. Obecnie jestem absolwentką UŚ w Cieszynie na wydziale Edukacji Artystycznej.

Pierwszy publiczny występ?

Mając zaledwie trzy latka po raz pierwszy wystąpiłam przed publicznością na Baronie w Woszczycach. Wyrwałam się tatusiowi z rąk i pobiegłam na scenę, gdzie do występu przygotowywały się już „Jaśkowiczanki”, ciągnąc mamę za spódnicę krzyczałam: „mamusiu, chcę śpiewać”. Przed sceną udało mi się zgromadzić sporą widownię, a w nagrodę za urozmaicenie programu otrzymałam mnóstwo gromkich braw i przeróżnych smakotyków.

Jak trafiłaś do Kapeli Józka Poloka?

Do kapeli trafiłam dosłownie przez przypadek, w bardzo humorystyczny sposób. Co roku w Teatrze Ziemi Rybnickiej odbywa się konkurs „Gawędziarzy”. Do konkursu może zgłosić się każdy, musi jedynie opowiedzieć gawędę. I tak też było w przypadku mojej mamy, która obok swojej kandydatury, zgłosiła również i mnie. Przyznaję, że nie miałam ochoty wzięcia udziału w tym przeglądzie, jednak po dłuższych namysłach postanowiłam spróbować. Gdy tak stałam na scenie i godałach tyn mój monolog, nagle w mojej głowie pojawiła się tzw. czarna dziura i pytanie -co dalej...? Aby nie dać po sobie poznać że nie pamiętam tekstu, zainscenizowałam szybką scenkę aktorską, która do łez rozbawiła całą publiczność i jurorów, a najbardziej Józefa Poloka. I tak zaczęła się moja przygoda z Kapelą.

Wstąpienie do Kapeli Józka Poloka okazało się przełomowym momentem w Twojej karierze

Był to przełomowy moment w moim życiu, ponieważ kończyłam edukację w Studium wokalno-baletowym przy Teatrze w Gliwicach i tak naprawdę nie wiedziałam co chcę dalej robić. Problem samostnie się rozwiązał. Wstąpiłam do Kapeli, poznałam zawodowych muzyków, zawodowych wokalistów i aktorów. Współpraca z nimi była dla mnie wyróżnieniem, zaszczytem i ogromną przyjemnością

Miewasz tremę?

Tak, niezależnie od ilości widzów. Trema towarzyszy mi zawsze przed samym wejściem na scenę. W momencie gdy zaczynam swój występ skupiam się już tylko na nim, zapominam o stresie, tremie i o wszystkim co mnie wokół otacza.

Gwara w Twoim życiu obecna jest od dziecka?

Zgadza się. W moim rodzinnym domu mówiło się i godało i tak jest po dzień dzisiejszy. Mama zawsze dbała o to, abyśmy wiedzieli „kaj mogymy godać”, a gdzie mówić językiem literackim.

Jak trafiłaś do Telewizji Silesia?

Wręcz Kornelią otrzymałyśmy propozycję poprowadzenia „Śląskiego Koncertu Życzeń” od producentów programu.

Czujesz się związana z Orzeszem?

Ja jestem stąd. Tutaj mieszkam, tu jest cała moja rodzina, tu się wychowałam, tutaj stawiałam swoje pierwsze kroki edukacyjno-artystyczne. Tu jest moje miejsce...

Występujesz w telewizji. Czy spotykasz się z sympatią ludzi na ulicy?

Tak, jest mi bardzo, bardzo miło. Ludzie są naprawdę bardzo

życzliwi, serdeczni, uśmiechnięci. Najczęściej mi mówią: „aa idzie ta Julia ze „Śląskiego Koncertu Życzeń”.

W przyszłym roku wydajesz pierwszą płytę, wraz z Kornelią Maroszek. Jaki repertuar będzie na niej dominował?

Pragnę podkreślić, że jest to pierwsza płyta w tym duecie. Repertuar jest nieco zróżnicowany, utrzymany w klimacie szlagierowo-popowym, zaśpiewany gwarowo i w języku literackim. W chwili obecnej pracujemy nad teledyskiem do piosenki promującej płytę, pt. „Życie to dar”. Korzystając z okazji w imieniu Kornelii i swoim pragnę serdecznie zaprosić na koncert promujący naszą płytę, który odbędzie się 22 stycznia w Chorzowskim Centrum Kultury.

O czym mówią wasze piosenki?

O miłości, o szczęściu, o życiu, o tym, co jest najważniejsze. Są także piosenki o charakterze żartobliwym, które urozmaicają całość.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. W Wigilię na waszej ulicy odbywa się koledowanie.

Tak, co roku około godz. 16:30, mieszkańcy mojej ulicy spotykają się przy lesie, nieopodal naszego domu. Moja mama bierze akordeon i wspólnie, przy ogromnym ognisku, śpiewamy koledy i pastorałki, dzielimy się również opłatkiem i składamy sobie życzenia. Następnie rozchodzimy się do swoich domów, aby w gronie najbliższych świętować Boże Narodzenie. Jest to już taka coroczna, nasza Jaśkowicka, tradycja.



W Kapeli Józka Poloka.

Wszystkim czytelnikom „Gazety Orzeskiej”, pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia: aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła i ciepła.

Niech nowo narodzony Jezus Chrystus wypełni Wasze domy, miłością, spokojem i radością. A Nowy Roczek obdaruje pomyślnością i szczęściem.

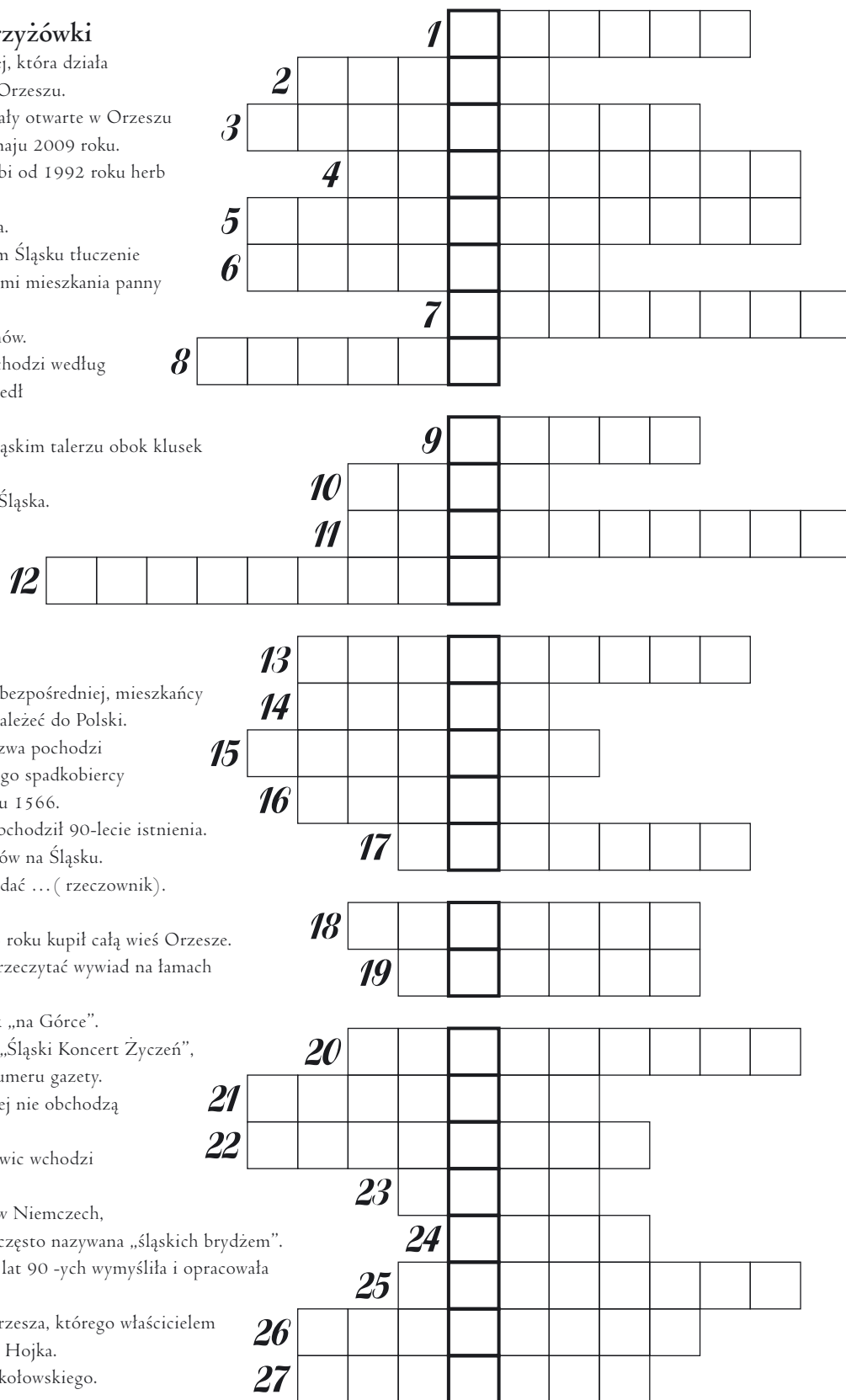
Justyna Gawlik

Świąteczna krzyżówka

Pytania do krzyżówki

- Nazwa integracyjnej grupy teatralnej, która działa przy Miejskim Ośrodku Kultury w Orzeszu.
- Nazwa kompleksu boisk, które zostały otwarte w Orzeszu – Centrum, przy ul. Bukowina, w maju 2009 roku.
- Krzew jakiego gatunku orzecha zdobi od 1992 roku herb miasta.
- Nazwa najstarszej dzielnicy Orzesza.
- Jak nazywa się popularne na Górnym Śląsku tłuczenie skorup porcelanowych przed drzwiami mieszkania panny młodej, w dzień przed weselem.
- Jak nazywa się coroczne święto plonów.
- Nazwa dzielnicy Orzesza, która pochodzi według legendy od nazwy traktu, którym szedł król Jan III Sobieski na Wiedeń.
- Leży na tradycyjnym niedzielnym śląskim talerzu obok klusek i modrej kapusty.
- Imię świętego, który jest patronem Śląska.
- Nazwa zespołu, który był gwiazdą tegorocznych XIII Dni Orzesza.
- Nazwa niewielkiego lasu w Orzeszu – Centrum, gdzie Niemcy zamordowali 29 mieszkańców.
- W wyniku tego rodzaju demokracji bezpośredniej, mieszkańcy Orzesza zdecydowali, że chcą przynależeć do Polski.
- Nazwa dzielnicy Orzesza, której nazwa pochodzi od nazwiska rodu rycerskiego, którego spadkobiercy byli właścicielami tej wioski do roku 1566.
- Nazwa chóru, który w 2009 roku obchodził 90-lecie istnienia.
- Najczęściej hodowany gatunek ptaków na Śląsku.
- Godosz po śląsku, czy poradzisz gościć... (rzeczownik).
- Imieniny obchodzi 4 grudnia.
- Nazwisko Franciszka, który w 1838 roku kupił całą wieś Orzesze.
- Nazwisko Justyny, z którą można przeczytać wywiad na łamach tego numeru Gazety Orzeskiej.
- Pod jakim wezwaniem jest kościółek „na Górcę”.
- Na antenie jakiej telewizji program „Śląski Koncert Życzeń”, prowadzi Justyna, bohaterka tego numeru gazety.
- Ślązacy mimo wpływu kultury saskiej nie obchodzą imienin tylko gyburstag, czyli...
- Jaka gmina wiejska oprócz Ornontowic wchodzi w skład powiatu mikołowskiego?
- Nazwa gry, szczególnie popularnej w Niemczech, na Kaszubach i na Górnym Śląsku, często nazywana „śląskich brydżem”.
- Nazwisko osoby, która na początku lat 90 -ych wymyśliła i opracowała nowy herb miasta Orzesze.
- Nazwa klubu kulturystycznego z Orzesza, którego właścicielem i czynnym sportowcem jest Bernard Hojka.
- Jakie miasto jest stolicą powiatu mikołowskiego.

Autor krzyżówki: Magda Foltys



Na rozwiązanie – TYLKO HASŁO - czekamy do 15 stycznia. Prosimy wysłać lub przynieść je do redakcji, na adres: Gazeta Orzeska, 43-187 Orzesze – Zawisć, ul. Łąkowa 98.

Nagrodą dla jednej osoby będzie 100 zł oraz debiutancka płyta Justyny Gawlik i Korneli Maroszek, dla drugiej osoby płyta. Zachęcamy do wzięcia udziału w zabawie!

A z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim Czytelnikom ciepła domu rodzinnego i tylko dobrych i szczęśliwych dni w Nowych Roku.

Redakcja

Dzień seniora w Zazdrości

Swoje święto najstarsi mieszkańcy Zazdrości rozpoczęli od mszy św. którą w kościele parafialnym odprawili proboszcz ks. Marek Blinda i ks. Jerzy Hojka. Potem seniorzy przenieśli się do szkoły, gdzie rada sołecka podjęła ich śniadaniem i kołoczem. Gośćmi tego spotkania byli wiceburmistrz Andrzej Bujok, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Eugeniusz Szala, radny Henryk Liszka i dyrektorka szkoły Teresa Sontag.

Ks. Hojka, sam już w starszym wieku, z humorem odnosił się do

przypadłości towarzyszących jego rówieśnikom.

– Bo wiecie, w naszym wieku to już jest tak, jak w tym dowcipie o dwójce starszków. On wychodzi rano na zakupy, a żona kilka razy mu powtarza, żeby nie zapomniał, że ma kupić chleb i masło. Pamiętam, pamiętam – denerwował się mąż. Po godzinie wraca do domu i kładzie na stole puszkę farby. No a czemu pędzli nie kupiłeś – dopytywała żona. Dlatego cieszymy się, że tu się spotykamy w zdrowiu, +----+

Wieści z powiatu

To już 15 lat!

W mijającym roku obchodzimy 15 – lecie współpracy pomiędzy powiatem mikołowskim i niemieckim powiatem Neuss w Nadrenii Północnej – Westfalii (Zagłębie Ruhry). Nasz powiat istnieje wprawdzie 10 lat, ale już w 1994 roku gminy tworzące obecny powiat mikołowski (Mikołów, Łaziska, Orzesze, Ormontowice i Wyrzy) nawiązały współpracę z powiatem Neuss.

Od 29 listopada do 2 grudnia na zaproszenie strony niemieckiej przebywała w Neuss delegacja z powiatu mikołowskiego, w skład której wchodził burmistrzowie (wójtowie), przewodniczący rad gmin oraz przedstawiciele zarządu i rady powiatu. W wyjeździe uczestniczyli m.in. Jan Mach – przewodniczący rady miasta oraz zastępca burmistrza Andrzej Bujok. Burmistrz Andrzej Szafraniec obchodził w tym czasie kolejną rocznicę urodzin, więc jego nieobecność była usprawiedliwiona. Uroczyste obchody miały miejsce 1 grudnia w powiatowej sali plenarnej w Grevenbroich (obecny był m.in. wicekonsul Jakub Wawrzyniak z Konsulatu Generalnego RP w Kolonii), zaś przyjęcie jubileuszowe zorganizowano w zabytkowym dworku – muzeum w Zons. Starosta powiatu Neuss Jürgen Petrauschke oraz starosta Henryk Jaroszek w swoich wystąpieniach podkreślili najważniejsze osiągnięcia 15 – letniej współpracy.

Od początku powstania powiatu mikołowskiego powiat Neuss pomagał nam na wszelkie możliwe sposoby. Pomoc rzeczowa polegała m.in. na przekazaniu starostwu w Mikołowie mebli, sprzętu biurowego, komputerów, następnie samochodów dla pogotowia ratunkowego i ochotniczych straży pożarnych, aparatury medycznej dla szpitala powiatowego w Mikołowie i wyposażenia dla Za-

kładu Pielęgnacyjno – Opiekuńczego w Łaziskach.

Urzednicy starostwa oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych mieli okazję zdobywać wiedzę i niezbędne doświadczenie, biorąc udział w praktykach i seminariach organizowanych w urzędzie powiatowym w Neuss. Trzeba tutaj podkreślić, że koszty pobytu naszych delegacji w Neuss zawsze w pełni pokrywała strona niemiecka, zaś w przypadku wizyty delegacji z Neuss w Polsce strona niemiecka płaciła za siebie.

Od początku współpracy bardzo ważnym punktem są kontakty młodzieżowe. Najlepszym przykładem są coroczne międzynarodowe obozy młodzieżowe (finansowane w dużej części przez Unię Europejską), które odbywają się na przemian w Polsce, Niemczech, Portugalii, Grecji (wcześniej na Węgrzech). Od kilku lat odbywają się wspólne młodzieżowe obozy strażackie. Współpracują ze sobą szkoły – Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Ormontowicach z Centrum Kształcenia Zawodowego w Neuss.

Myszę jednak, że najważniejszym osiągnięciem tej 15 – letniej współpracy jest konsekwentne przełamywanie narosłych od pokoleń barier i nieufności między naszymi narodami. Dzięki m.in. wspólnej obecności w Unii Europejskiej musimy (nie zapominając o historii) patrzeć przede wszystkim w przyszłość, bo ta przyszłość jest jedna – wspólna.

Tradycyjnie już z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wszystkim czytającym te słowa spokojnych Świąt, a w nowym 2010 roku dużo optymizmu, otwarcia na świat, na problemy innych ludzi i jak najmniej problemów własnych.

Tadeusz Marszolik

Dzień seniora w Orzeszu

Msza św. w kościele Nawiędzenia NMP, potem biesiada w restauracji Amaro – tak najstarsi mieszkańcy z centrum miasta obchodzili Dzień seniora. Jego organizatorem byli radni z tej części miasta, a w ich imieniu rolę gospodyni spotkania pełniła radna Irena Więcek. Wśród gości specjalnych byli: burmistrz Andrzej Szafraniec, który życząc mieszkańcom zdrowia, złożył im także życzenia świąteczne – noworoczne, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Mach oraz proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Henryk Reske. Ks. Reske życząc wszystkim duchowego przeżywania Adwentu, przekazał na ręce I. Więcek książkę Henryka Czembora „Wspaniały dar”, będącą zbiorem rozważań o tym okresie roku kościelnego.

Osobą umilającą spotkanie grą na keyboardzie oraz śpiewem, był

Kazimierz Przeliorz z Woszczyc, o którym burmistrz Szafraniec powiedział, że jest naszym „orzeskim Fogiem”, bo jest równie pogodny i śpiewa podobnym barytonem.

Podziękowania

Składamy podziękowania za pomoc w organizacji tegorocznego Dnia seniora następującym osobom i instytucjom:
Annie i Wojciechowi Mięguła – właścicielom Restauracji Amaro
Janowi Szmajduchowi – Piekarnia w Orzeszu
Kazimierzowi Przeliorzowi – oprawa muzyczna
oraz pracownikom Miejskiego Ośrodka Kultury i Urzędu Miejskiego w Orzeszu
W imieniu organizatorów radna Irena Więcek



„POZWÓLCIE DZIECIOM PRZYCHODZIĆ DO MNIE..”

Przedszkolaki i młodsze dzieci mogą uczestniczyć w specjalnie dla nich przygotowanej Mszy św. Taką okazję mają w każdą III niedzielę miesiąca o godzinie 15.30 w kościele p.w. św. Wawrzyńca w Orzeszu.

Dzieci pod opieką siostry Celine siadają na specjalnie dla nich przygotowanym dywanie przed ołtarzem i aktywnie uczestniczą w Eucharystii. Ksiądz proboszcz, Piotr Borkowy, wygłasza kazanie dostosowane do małych słuchaczy. Homilii towarzyszą opowiadania i historyjki oraz rekwiizyty, które wywołują zainteresowanie i uśmiech zarówno przedszkolaków, jak również ich rodziców.

Dzieci, które już od 2 lat uczestniczą w tej Mszy św. są odważne, same biegną na dywan

znajdujący się przed ołtarzem. W modlitwie wiernych przedstawiają Bogu swoje marzenia i prośby. Śpiewają także piosenki pod kierunkiem pani Aleksandry Ratki-Bossard. Po Komunii Świętej podchodzą do księdza, a on udziela każdemu z nich błogosławieństwa.

W imieniu dzieci i rodziców serdecznie zapraszamy w następujące niedziele: 20.12, 17.01, 21.02.2010, 21.02.2010, 18.04.2010, 23.05.2010, 20.06.2010

(jow)



Dzień seniora w Zazdrości



Dzień seniora w Orzeszu



Interwencja

Czytelnik proszący o zachowanie anonimowości zwrócił uwagę na problemy jakie mają osoby korzystające z ciągu komunikacyjnego, który biegnie od firmy FVZ przy ul. Gliwickiej aż do ul. Dolnej. Ów ciąg jest skrótem, dzięki któremu można zaoszczędzić sporo drogi chcąc dostać się z ul. Gliwickiej w rejon ul. Bukowina. Korzysta z niego wielu ludzi, i to już od szeregu lat. Ale ostatnio namnożyło się problemów. Pierwszym, sygnalizowanym w urzędzie miejskim już od dawna, jest brak jakiegokolwiek oświetlenia.

– Gdyby postawili tu choć jedną



Chodnik niszczone przez korzenie drzew.

lampę to byłoby bezpieczniejsze – mówi nasz rozmówca wskazując jako lokalizację zakole za ostatnią posesją przy ul. Dolnej. Przecież tu są same chaszcze, wysokie drzewa, po zmroku strach się tu zapuszczać. A ludzie i tak chodzą, bo nie mają wyboru. Można by iść przez rynek, ale wieczorem też to jest niebezpieczne. Dlatego każdego dnia jak żona wraca z popołudniowej zmiany muszę po nią wychodzić, bo się o nią boję. Ciemności są takie, że nawet dorosły mężczyzna czuje się tu niepewnie. A latem plągą się pijaczkowie i podpita młodzież, co w pobliskiej Barbórcie kupują alkohol i potem rozsiadają się po krzakach i zaczepiają przechodniów. A gdyby to oświetlić, to nie mieliby się gdzie chować, no i pod nogami byłoby widno – mówi nasz rozmówca. – Zwróciłem się z tym do wydziału komunalnego i do burmistrza. Dostałem odpowiedź, że jak będą wolne środki w budżecie to się tym zajmą. Ale jak długo można czekać. Na podwyżki diet dla radnych to były pieniądze, a na jedną lampę nie mają.

Ale nie tylko brak oświetlenia utrudnia poruszanie się tym chodnikiem. Na wysokości FVZ-u płytki są mocno popękane i bardzo nierówne. Łatwo o potknięcie. Uszkodzenia powodują korzenie drzew rosnących w tym miejscu.

Do tego chodnik niemal na całej długości pokryty jest potłuczonym szkłem, które aż skrzypi pod butami, a butelki po alkoholu w wielkiej ilości walają się po krzakach. I jakby tego było mało, jesienią liście opadłe z drzew pokryły to miejsce grubą warstwą zasłaniając cały chodnik, i nie wiadomo gdzie stawiać nogi. – Jak nie mają na lampę, to niech chociaż posprzątają i naprawią chodnik. Przecież to nie wymaga wielkich pieniędzy tylko dobrej chęci osób za to odpowiedzialnych.

O wyjaśnienie poprosiliśmy burmistrza Andrzeja Szafranca.

– Najprościej odpowiedzieć w sprawie uporządkowania tego terenu. Śmieci i liście zostały uprzątnięte nim zgłoszono interwencję. Będzie to robione na bieżąco. Można jedynie wyrazić ubolewanie, że nasi mieszkańcy tak śmiecą, bo nie sądzę, żeby robił to ktoś inny. Problem braku oświetlenia jest

znany, zgłaszało go już więcej osób z tego rejonu miasta. Taka inwestycja wymaga przygotowania projektu i uzyskania pozwolenia na budowę. Zaproponuję to radnym do przyszłorocznego budżetu. Jeśli wyrażą zgodę wtedy postawimy tam nowy punkt świetlny. Przy tej okazji postaramy się także naprawić chodnik.

Kronika policyjna

• **2 listopada** nieznanymi sprawcami wszedł przez uchylone okno do budynku przy ul. Dojazdowej w Gardawicach i ukraść 60 zł.

• **w listopadzie** trzykrotnie skradziono kolejowe kable telekomunikacyjne na ul. Traugutta w Orzeszu. W sumie prawie 300 metrów, wartość strat wynosi ok. tysiąca zł. Za każdym razem gdy skradziono kable, przez kilkanaście godzin nie działała zapora na przejeździe kolejowym przy tej ulicy.

• **5 listopada** w nocy włamano się do baru „Nazar Kebab” w Zawiesi. Złodzieje zdemolowali automaty do gry, a straty oszacowano na 1700 zł.

• **8 listopada** policja przyjęła zgłoszenie o kradzieży 22 tui z ogrodu posesji przy ul. Jaśkowickiej. Wartość złodziejskiego łupu wynosi 240 zł.

• **12 listopada** nieznanymi sprawcami stłukli szyby w wiacie przystankowej przy DK 81. Wartość strat to 500 zł.

• **16 listopada**, przez wybicie szyby, włamano się do samochodu marki cinquecento, zaparkowanego przy ul. Grzegorzycy. Z samochodu skradziono pozostawione w nim dokumenty.

• **18 listopada** przed południem, 74 - letni mieszkaniec ul. Gliwickiej wpuścił do swojego domu dwóch mężczyzn podających się za pracowników Telekomunikacji, co nie było prawdą. Wykorzystali oni nieuwagę starszego pana i ukradli mu 550 zł.

• **18 listopada** około 10.30, w Zawiesi na ul. Mikołowskiej włamano się

do forda Focusa należącego do jednego z hodowców zwierząt, którzy w tym czasie przebywali na szkoleniu. Z samochodu ukradziono torebkę wraz z dokumentami i gotówką, a straty wynoszą 600 zł.

• **23 listopada** zgłoszono włamanie do sklepu chemicznego na rynku w Orzeszu. Po wybiciu szyby w drzwiach wejściowych sprawca dostał się do środka, skąd ukraść 150 zł.

• **27 listopada** do komisariatu w Orzeszu zgłosił się mężczyzna zgłaszając kradzież pieniędzy ze swojego internetowego konta bankowego. Bez jego wiedzy nieznanymi sprawcami zrobili przelew z jego konta, na konto firmy w Brazylii. W ten sposób orzeszanin zubożał o 2000 zł.

• **30 listopada** na policję zgłosił się 22-letni mężczyzna, który w internecie, na Allegro, kupił telefon Sony Ericsson. Niestety, transakcja była fikcyjna, orzeszanin telefonu nie dostał, mimo iż wpłacił na konto sprzedawcy 376 zł.

• **2 grudnia** zgłoszono włamanie do domu w budowie, a rzecz się dzieła w Zgoniu na ul. Akacjowej. Złodziej dostał się do środka wypychając okienko w piwnicy i ukraść elektronarzędzia. Straty wynoszą 1270 zł.

• **7 grudnia** w nocy włamano się do mercedesa i przyczepy campingowej zaparkowanych w Woszczycach przy ul. Długosza. Z przyczepy skradziono radiomagnetofon, a z samochodu CB radio.

• **W listopadzie** policja zatrzymała na ulicach Orzesza 8 nietrzeźwych kierowców i 4 pijanych rowerzystów.

Napad na dentystę

Tego jeszcze w Orzeszu nie było. 7 grudnia o godz. 21.40, ubrany na czarno młody mężczyzna napadł na gabinet dentystyczny, który mieści się w dobudówce przy Szkole Podstawowej nr 2 w Orzeszu, przy ul. Bukowina. Przedmiotem przypominającym broń sterroryzował przebywających w środku dentystę i pomoc dentystyczną. Zażądał pieniędzy, a gdy dostał 500 zł szybko opuścił gabinet. – Kończyliśmy już pracę, ubrana w płaszcz stałam w poczekalni, czekając aż doktor pozamyka gabinet. Nagle drzwi się otworzyły i do środka wszedł młody mężczyzna, ubrany na czarno, z kominarką na głowie. Z początku nic nie wzbudzało moich podejrzeń. Jego ubrania były w dobrym gatunku, schludne. Pomyślałam, że to jakiś spóźniony pacjent, a na dworze jest zimno, więc osłonił sobie twarz.

Nagle on wyciąga broń i mówi „To jest napad”. W pierwszym odruchu rzuciłam się w stronę drzwi do gabinetu, chciałam je zamknąć od środka, ale on zdążył włożyć nogę między drzwi i odepchnął mnie razem z nimi. Kilkakrotnie powtórzył że to napad i że chce pieniędzy. Doktor rozmawiał z nim spokojnym i opanowanym głosem, prosząc, żeby wziął pieniądze, ale żeby nikomu nic się nie stało. Pieniądze położył na stoliku. Wtedy sprawca je wziął i szybko wyszedł. Ale na odchodnym jeszcze rzucił, że mamy się nie ruszać i nie robić żadnych numerów, bo pożałujemy. Pomyślałam, że to



W tym pawilonie mieścił się gabinet dentystyczny.

się dzieje jak w filmie sensacyjnym. Nie wiem czy odszedł na piechotę, czy odjechał autem, bo w środku nie słyszeliśmy żadnych odgłosów z zewnątrz – opowiada pani Barbara, pomoc dentystyczna.

Chwilę po zdarzeniu na miejsce przyjechali policjanci. Czynności dochodzeniowe zakończyły się po północy, a sprawę prowadzi Komisariat Policji w Orzeszu.

VII miejsce

W roku szkolnym 1969/70 XVII powiatowa Olimpiada Szachowa wyłoniła szóstkę reprezentacyjną na imprezę wojewódzką w następującym składzie:

1. Henryk Drab kl.VII Jarosowice; 2. Remigiusz Szafarczyk kl.VI Woszczyce; 3. Jan Wawera kl.VII Mikołów nr5; 4. Marek Kaczmarczyk kl.VI Woszczyce; 5. Danuta Ryś kl.VI Podlesie; 6. Magdalena Zielonka kl.VI Woszczyce. Mistrzami powiatu zostali: Henryk Drab z Jarosowic i Danuta Ryś z Podlesia.



Od lewej: M. Kaczmarczyk, M. Zielonka, R. Szafarczyk, R. Kaczmarczyk, H. Drab, D. Ryś, J. Wawerla.

Z trójki naszych szóstoklasistów Remigiusz Szafarczyk i Marek Kaczmarczyk zakwalifikowali się po raz drugi z rzędu na olimpiadę wojewódzką.

W grupie młodzieży liceów ogólnokształcących Gabriela Kaczmarczyk z Woszczyca (LO Żory)

zajęła I miejsce.

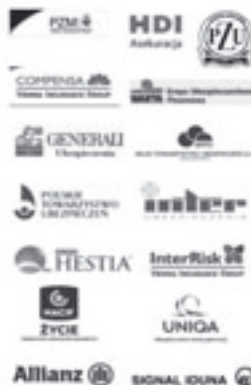
Po dwudniowych, dziesięciorundowych zmaganiach, wśród 20 zespołów nasza drużyna wróciła z następującym wyróżnieniem:

„Dyplom dla Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Inspektorat Oświaty w Tychach za uzy-

skanie VII miejsca w XVII WOJEWÓDZKIEJ OLIMPIADZIE SZACHOWEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ – 1970 r. W podpisach: kier. olimpiady, komisja sędziowska, dyrektor Pałacu Młodzieży. I data: Katowice, 21.III.1970 r.

/R. Kaczmarczyk/

UBEZPIECZENIA od A do Z



komunikacyjne -
majątkowe
osobowe -zdrowotne -
rolne
turystyczne - firm -
inne

Czy na OC samochodu można zaoszczędzić?
Sprawdź nas!

| Pojemność silnika | Składka roczna |
|---------------------------------|----------------|
| do 900 cm ² | 182 zł |
| od 901 do 1300 cm ² | 251 zł |
| od 1301 do 1600 cm ² | 315 zł |
| od 1601 do 2000 cm ² | 347 zł |
| powyżej 2000 cm ² | 538 zł |

Katarzyna Kurek
Orzesze ul. Rybnicka 7 tel. 505 493 848
e-mail: ubezpieczeniaAZ@interia.pl
czynne od poniedziałku do piątku od 11:00 do 17:00
soboty od 10:00 do 13:00

PRO Biuro Obrotu Nieruchomościami

Gronowsky LICENCJA nr 1137
Mikołów ul. Św. Wojciecha 25 Tel. fax. 738-43-99, 738-44-63,
e-mail: www.laziska@pro.mikolow.pl
Filia Łaziska Górne, ul. Dworcowa 10
Tel.: 032/736 72 90

Oferuje:

- Łaziska Średnie mieszkanie 74 m² 4 pokoje 198.000zł
- Mikołów Reta wynajem (osobne mieszkanie w domu jednorodzinnym) 43 m², 2 pok. stan idealny – 1000 zł/m-c + prąd + woda
- Mikołów Paniowy 28 m², parter, 1 pokój + pom. gosp. 95.000zł
- Łaziska Górne mieszkanie, 51 m², 2 pok. 138.000zł
- Łaziska Górne mieszkanie 3 pok. z garażem 60 m², 200.000zł
- Łaziska Śr., M3, 32 m², parter, balkon 85.000zł
- Orzesze mieszkanie 2 pokojowe 52 m² z garażem 140.000zł
- Mikołów Kamionka, pół bliźniaka, pod lasem, 6 pokoi, st. sur. otwarty 340.000zł
- Wyry parter domu 110 m², dz.1650 m² 399.000zł
- Dom pod lasem, Orzesze Zawisć, 150 m², działka 458 m², 270.000zł
- Łaziska Górne dom 120 m², działka 1153 m², stan b. dobry 480.000zł

Polecamy duży wybór działek i mieszkań

NOWOŚĆ!!!

Nareszcie wygodne całkowite protezy hybrydowe

- z miękką częścią dosłuzówkową
- zapewniają komfort i stabilność

STOMALUX

Małgorzata i Łukasz Tyrna
43-170 ŁAZISKA GÓRNE

Informacja telefoniczna
tel. (032) 738 87 67

PON, WT, CZW 13.00-18.00

ŚR 8.00-13.00, PT 10.00-15.00

ul. 1 Maja 18
tel. (032) 224 10 61

PON, WT, ŚR, CZW

16.00 – 18.00

0 601 845 428, więcej na www.stomalux.win.pl

BIURO RACHUNKOWE

Ji A Kwoska

doradca podatkowy Antoni Kwoska numer wpisu na listę MF 04543

- doradztwo podatkowe
- prowadzenie ksiąg
- wnioski o zwrot VAT
- wnioski kredytowe
- rozliczenia roczne

Oddział: Orzesze, Rynek 15, tel. 032 737-14-00
Siedziba: Czerwionka, ul. H.Sawickiej 4, tel. 032 431-97-69

www.kwoska.com.pl

AUTO ZŁOM

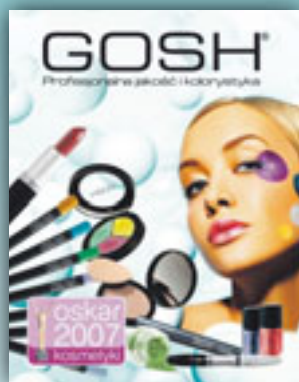
Złomowanie wszystkich typów pojazdów
Za każdy kompletny pojazd płacimy
Wystawiamy zaświadczenia o złomowaniu pojazdów
Odbieramy pojazdy od klienta

Terenowa Służba Ratownicza S.C.
43-170 Łaziska Górne

ul. Starowiejska 1

tel.: 032/22 44 828, kom.: 602 109 810

Zapraszamy do testowania i zakupu
kosmetyków firmy GOSH
na nowym stoisku w naszym sklepie



Zakupy premiowane są produktami dodatkowymi
np. maskara do oczu + kredka GRATIS.

Balsam do ciała Classic 500ml + roll on GRATIS.

Polecamy również duży wybór zestawów
świątecznych.

Sklep kosmetyczny „MARKOS”
Orzesze ul. Rybnicka 4

Zdrowych i Spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku 2010
życzy firma Dan-Pi.

-5%
-5%
-5%
-5%

NIEMIECKIE I POLSKIE ŚRODKI CZYSTOŚCI!!!

F.H.U DAN-PI
Orzesze
ul. św. Wawrzyńca 16

-5% NA CAŁY ASORTYMENT
DO KOŃCA ROKU!!!

www.danpi.pl HURT I DETAL

Wielka Kumulacja Rabatów
Nie pozwól, aby ominęła Cię taka okazja!
Zyskaj do 15 500 zł!



! 3,5%
pakiet
ubezpieczeń

Kupując nowego Opla, możesz skorzystać z atrakcyjnych rabatów oraz promocyjnego pakietu ubezpieczeń i zyskać łącznie do 15 500 zł. Odwiedź najbliższy salon i wyjeźdź nowym Oplem!

www.opel.com.pl



Wir leben Autos.

43-190 Mikołów
ul. Katowicka 59
tel. 032 226 26 26

Mucha
www.opelmucha.com.pl

43-100 Tychy
ul. Beskidzka 51
tel. 032 325 00 00

Promocje dotyczą wybranych modeli i jest ograniczone w czasie. Specjalna oferta pakietu ubezpieczeniowego OC/AC/NMF w Towarzystwie PTU w cenie 3,5% wartości auta. Modele prezentowane na zdjęciu mogą różnić się od samochodów dostępnych w ofercie. Niektóre ogłoszenia nie stanowią oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Astra 1.4-1.8 1700 km, CO₂ - 148 g/km; Corsa 1.2-1.8 1700 km, CO₂ - 138 g/km; Insignia 1.6-2.0 1700 km, CO₂ - 167 g/km (zestaw danych jest poglądowy i może różnić się od danych faktycznych). Informacje na temat alternatywnych samochodów, przydatności do jazdy oraz możliwości dostępnego są na www.opel.com.pl